

# REPUBLIKA

Rok I | ŁÓDŹ, PIĄTEK 27 LISTOPADA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 120  
 REDAKCJA ADMINISTRACJA PIOTRKOWSKA 49. | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI 27-24, 36-43, 36-44.  
 CODZIENNY PRZYJĘC REDAKCJI 6-7 POPOŁUDNIU | TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

## Olszański w policji berlińskiej.

Zgłosił się on dobrowolnie i złożył wyczerpujące zeznania o zamachu, dokonanym na Prezydenta. Sensacyjne i wątpliwe zeznania św. Werhoły o Steigerze, policji lwowskiej i samborskiej.

Lwów, 26 listopada.

Spec. służba telefon. „II. Republiki”.  
 Dzisiaj w godzinach wieczorowych nadeszła do Lwowa z Berlina z absolutnie wiarogodnego źródła wiadomość, że zgłosił się tam do władz sądowych Teofil Olszański, który powołał się na otrzymany rozkaz wojskowy organizacji ukraińskiej i ZŁOŻYŁ WYCZERPUJĄCE ZEZNANIA, ODNOŚNIE DO POPEŁNIENIEGO PRZEZ NIEGO ZAMACHU w dn. 5 września roku ubiegłego we Lwowie na prezydenta Rzeczypospolitej. Olszański opisał jaknajdokładniej, jak wykonał zamach oraz podał wszystkie

szczegóły, dotyczące się przygotowania do zamachu. Zeznania jego zostały już do ręconne poselstwu polskiemu w Berlinie celem przesłania ich sądowi we Lwowie. Oświadczył on, że zamachu dokonał pod warunkiem, że organizacja ukraińska zawiadomi władze polskie, że on jest właśnie sprawcą zamachu, na wypadek, gdyby aresztowano niewinnego człowieka. Jak wiadomo, tak się też stało.

Ze względu na to, że proces dobiega końca, żywo komentowany jest w kołach prawniczych ostatni krok Olszańskiego,

Świadek: Nie, nigdy nie miało to miejsca. Zreszta Werhoła odwołał to przy przesłuchaniu u sędziego Rudki jako nieprawdę.

Dr. Landau prosi o skonfrontowanie św. Terleckiego z Werhołą.

Przewodniczący: On tu jest na sali. Panie Werhoła! (na sali śmiech).

Do trybunału podchodzi świadek Werhoła. I mówi:

— Terlecki może tak mówić, tak jednak nie było, bo pewnego razu, w poślugu przedstawiłem Steigerowi Terleckiego i następnie wysiadłem z wagonu. Nie pamiętam, o czym wówczas mówił.

Przewodniczący: (do Terleckiego) — A pan co?

Św. Terlecki: — To nieprawda!

Św. Werhoła: Na drugi dzień po tem, spotkałem we Lwowie w tramwaju Terleckiego, który mi opowiedział, że rozmawiał ze Steigerem, a Steiger się pytał o mnie.

Przewodniczący: Czy mówił nazwisko Steiger?

Werhoła: Nie pamiętam.

Przewodniczący: A pan nie zna Steigera?

Werhoła: Nie, ale wtedy mówiłem Terleckiemu, że Steiger wydaje mi się podejrzany, jako osobnik z policji (wtedy jeszcze Werhoła był komunistą, obecnie jest konfidentem).

Przewodniczący: (do Terleckiego) A pan co na to?

Świadek Terlecki: To wszystko nie prawda, to fantazja. Mam dobrą pamięć i twierdzą, że Werhoła fantazjuje i kłamie.

Przewodniczący: A czy możliwe, że pan z Werhołą o Steigerze rozmawiał?

Świadek: Nie, wykluczone! Zresztą on to wszystko przy konfrontacji u sędziego Rudki odwołał. **TO UMYSŁOWO CHORY CZŁOWIEK!**

Przewodniczący: (do Werhoły): A jaki interes ma Terlecki, by twierdzić, że pan kłamie. Dlaczego on przeczy?

### Werhoła i policja.

Św. Werhoła: Ja jestem pod terrorem politycznym. Mnie prowokacyjne organa radykalne skazały na śmierć.

Dr. Landau: Czy pan dostał wyrok śmierci od nacjonalistów ukraińskich? Werhoła nie odwołuje.

Dr. Landau przedstawia Wechole różne doniesienia, które on, jako konfident miał w policji złożyć i brać za nie pieniądze.

Werhoła: — To jest nieprawda. Mnie policja chce zdemaskować przed sądem bojąc się skandalów, do jakich policja mnie nakłaniała.

Dr. Landau: — A kto pana chciał na konfidenta pozyskać? Kto proponował panu skandale?

Werhoła: — Miejscowa policja w Komarnie i komisarz Jasieniak, który do mnie pisał i przysyłał do mnie kilkakrotnie postawców.

Dr. Landau: — A czy nie napisał pan doniesienie o sprawie Steigera?

Werhoła: — Kto zrobił i jak zrobił zamach, pytało mnie o to kilkakrotnie. Policja kilka razy ze mną brzydtko postępowała, a gdy mi zadano pytanie, co ja

wiem, mówiłem, że aresztowany jest nie winny, że on niema nic wspólnego z zamachem. Pytano się, co to za osoba ten Steiger, a gdy mówiłem, że Steiger jest niewinny, to się w policji wyrażano takim słowem, że się wstydzę powtórzyć.

Dr. Landau: — Proszę powtórzyć, my jesteśmy do tego przyzwyczajeni.

Werhoła: — Ty s... synu, ty, żydowski pacholku! Powiedziałem wtedy, że takich słów się nie używa, ale komisarz mówił, że się do tego przyzwyczaję.

Dr. Landau: — Czy pan mówił, że Steiger jest niewinny?

Werhoła: — Mówiłem, że Steiger jest niewinny, że zamach wyszedł z ramienia organizacji ukraińskiej.

Przewodniczący poleca w tem miejscu wezwać świadka Lizę Orłowską.

Przew.: (do Werhoły) — Panie Werhoła. Pani Orłowska była tu przesłuchiwana i zeznała, że to nie jest prawda, jakoby pan ją spotkał w towarzystwie Steigera i Mrata. Jak to było?

Werhoła: — Ta pani stała z dzieckiem koło Mrata i Steigera. Myślałem że to jedno towarzystwo. Później stał razem i rozmawiali.

### Zeznania p. Orłowskiej.

Św. Orłowska: — Pierwszy raz tego pana widzę. Steigera nie znam, tego pana także nie znam. Ten pan jest w błędzie.

Następnie zeznaje świadek doktor Dawid Jonas, który się sam zgłosił jako świadek do rozprawy. Mieszka w Stani sławowie, gdzie ma kancelarię adwokacką. W krytycznym dniu był we Lwowie Na rogu ulicy obok sklepu Bajera. Widział, jak przejechał prezydent i jak spadał z tłumy paczka.

Świadek opisuje dokładnie cały przebieg przejazdu orszaku i miejsce upadku bomby.

Następnie widział świadek, jak koło bramy aresztowano Steigera i jak się legitymował. Obok stała jakaś młoda panna, później dowiedział się, że to Pasternakówna. Do rozprawy się nie zgłaszała, bo myślał, że będzie więcej takich świadków.

Gdy jednak przeczytał zupełnie nieprawdopodobne zeznania Loedlowej, oburzył się i sam się zgłosił.

Świadek stwierdza kategorycznie, że przez cały czas stał przy aresztowaniu Steigera i nigdzie nie odchodził. Prócz Pasternakówny żadnej kobiety nie było, ani młodej, ani starej.

Zaznacza jednak, że Loedlowej tam nie było.

Następnie jako ostatnia zeznaje siostra Steigera, Natalia, zaprzysiężona.

Steigerówna opisuje charakter brata i jego poglądy. Nigdy nie mówił o komunizmie, był sjonista. Celem jego było uzyć się i zdobyć stanowisko, by żyć o własnych siłach.

Przez cały czas uder wstrząsających zeznań świadka Steigera rzewnie płacze.

Na tem odroczone rozprawy do soboty.

W przyszłym tygodniu nastąpi konfrontacja Pasternakówny z insp. Sawickim i kom. Sucheńkiem.

### Wczorajszy przebieg procesu.

Jako pierwszy zeznał w dniu dzisiejszym świadek Franciszek Piasecki, dzierżawca dóbr, zaprzysiężony.

Był on na miejscu zamachu, bomby jednak nie widział, gdyż zbliżał się dopiero do miejsca, gdzie prezydent przebiegał.

Koło bramy przy ul. Legionów nr. 1 spotkał Pasternakównę, a obok niej stał Steiger.

Pasternakówna mówiła:

— Ten pan uciekał!

Świadek widział Steigera, stojącego koło bramy.

Świadek nie słyszał, czy Pasternakówna mówiła:

— Zdaje się, że to ten!

Słyszał tylko, gdy mówiła: — Ten pan uciekał!

Świadekowi nie wydawało się to dziwnym, gdyż wszyscy uciekali.

Po ochłonięciu z pierwszego wrażenia świadek poszedł dalej, by zobaczyć gdzie bomba upadła.

### Zeznania świadka Oksztajna.

Następnie zeznaje świadek Norbert Oksztajn, kupiec, zaprzysiężony.

Był w krytycznym dniu na miejscu zamachu i w pierwszej chwili, gdy zauważył bombę, widział ją na wysokości kawiarni „De la Paix”, gdy spadła prostopadle.

Luku, ani wyrzutu bomby nie widział.

Ktoś kopnął bombę, papier się rozwinął, nastąpiła cicha eksplozja.

Ludzie zaczęli uciekać, a jedna pani koło sklepu Bajera krzychała:

— Jakis pan w jasnym płaszczu rzucał się do ucieczki!

Świadek uspokoił tę panią (była to Pasternakówna) i poszedł razem z nią do najbliższej bramy.

Nim doszli do bramy przystąpił do niej jakiś cywilny pan i powiedział:

— Niech pani powie co pani widziała.

Nadjechał policjant na koniu.

Świadek przytrzymał cugle.

Stał z koniem obok progu bramy, podczas gdy Pasternakówna weszła.

Świadek widział, co się wewnątrz działo.

Pasternakówna przystąpiła do jakie-

goś mężczyzny w okularach i pokazała na niego ręką.

Pana tego aresztowano, a gdy wychodził z bramy świadek zapytał Pasternakówny:

— Czy to ten pan rzucił bombę?

Pasternakówna odparła:

— Zdaje mi się, że to ten pan.

Gdy wyprowadzono Steigera ludzi zaczęli krzyżeć:

— ZA CO NIEWINNEGO CZŁOWIEKA ARESZTOWANO?

Potem świadek poszedł do domu.

### A propos świadka Loedlowej.

Sędzia przysięgły Świderski:

— Czy tam, gdzie aresztowano Steigera była jeszcze druga pani, w żalobie, z długim welonem?

Świadek: Nie, stanowczo nie było! Następnie zeznaje świadek Abraham Schlachter, właściciel dóbr, zaprzysiężony.

Krytycznego dnia był na balkonie kawiarni „De la Paix”. Zobaczył wylatujący papier z rogu ulicy Legionów.

Później widział papier na wysokości 4 metrów nad głowami ludzi.

Papier upadł tuż za powozem prezydenta.

Świadek zeznał, że na chwile schował się do kawiarni, a gdy ponownie wyszedł na balkon, zauważył wielkie zbiegowisko.

Oskarżonego tam nie widział.

### Warchoł czy Werhoła?

Świadek Stefan Terlecki, urzędnik prywatny. Zaprzysiężony.

Przewodniczący: Nam powiedziano że pan stykał się ze Steigerem. Niech pan powie, co pan o nim wie!

Świadek: Werhołę znam ale Steigera nie znam. Nigdy się z nim nie stykałem i nic o nim nie mogę powiedzieć.

Świadek zeznaje, że Werhołę zna z domu, z Sambora, i nazywa go „Warcholem”, gdyż był nieposłuszny w domu i sprawiał rodzinie przykrość i wstyd.

Przewodniczący: A nigdy tak nie było jak twierdzi Werhoła, że pan go zapoznał z oskarżonym?



# Votum zaufania dla rządu

Gabinet p. Skrzyńskiego posiada mocną podstawę w Sejmie, ale opozycja polska nie wierzy w możliwość pogodzenia sprzecznych żywiołów.

Tymczasem odłożono posiedzenia sejmku na 10 dni, aby dać możność p. min. Zdziechowskiemu przygotowania się do expose finansowego.

## Z loży dziennikarskiej.

Sprawozdawca parlamentarny „Il. Republiki“ (L) telefonuje:

Życie parlamentarne od dziś poszło normalnym torem. Po emocjach przesileniowych, po wielkim zainteresowaniu jakie wzbudziło expose p. Skrzyńskiego nastąpił spokój. Widzieliśmy to dokładnie na wczorajszym posiedzeniu sejmku które przeszło bez najmniejszego wstrząśnienia.

Nikłe zainteresowanie posłów, jak i publiczności, skąpo dziś odwiedzającej gmach przy ul. Wiejskiej — jest najlepszym tego dowodem. Nic w tem dziwnego, wiadomo było bowiem z góry, jaki wynik da głosowanie nad votum zaufania dla gabinetu.

Premier może być ze swego dzieła zadowolony, gdyż odniósł rzetelny sukces: przed południem w komisji zagranicznej, jako minister spraw zagranicznych, po obiedzie zaś na plenarnym posiedzeniu izby, jako szef rządu.

Posiedzenie sejmku zaczęło się od dalszych deklaracji stronnictw. Słyszeliśmy więc posła Chocińskiego (Ch. D.) i pos. Popiela (NPR) popierających gabinet. Większe zainteresowanie wzbudziła natomiast

### deklaracja „Koła żydowskiego“

wyłoszona przez prezesa posła Reicha „Koło żydowskie“ w deklaracji swej nie wyszło z „życzliwego“ oczekiwania i tuszy sobie zarazem, że rząd należycie załatwi sprawę żydowską, a stąd płynie jego życzliwość.

Przedstawiciel „Związku chłopskiego“ poseł Bryl, wytykał brak logiki w połączeniu obecnych stronnictw koalicyjnych był niezadowolony z pominięcia w niem stronnictw włościańskich („Piasta“ — poseł Bryl — po eksperymencie rządów Chjeno - Piasta — nie uważa za stronnictwo chłopskie).

Na uwagę też zasługuje również ten ustęp jego przemówienia, w którym porusza walkę prawnicy z marszałkiem Piłsudskim — tym jedynym autorytetem wśród szerokich mas zarówno chłopskich jak i robotniczych.

Poseł Bryl twierdził, że w obecnej kampanii przesileniowej zastaniano się szabelką Sikorskiego, którego przecież nie można było obronić, obalił go bowiem nie lewica, lecz sprawozdanie najwyższej izby kontroli państwa. W innym państwie taki minister nie pozostał by 24 godzin na stanowisku. Oddano by go przed trybunał stanu — twierdził poseł Bryl.

Z przemówienia posła Bryla — przytoczymy jeszcze krytykę pominięcia mniejszości na naradach w Belwederze (oprócz żydów).

Na zakończenie poseł Bryl atakował PPS za udział w rządzie. Wreszcie poseł Bryl odmówił zaufania gabinetowi, gdyż nie rokuje mu powodzenia, a to z tego powodu, że

jest nienaturalnie dobrany.

Natomiast „Zjednoczenie niemieckie“ patrzy na usiłowania rządu okiem życzliwym, poprze jednak tylko jego dążenia demokratyczne.

W przemówieniach przedstawicieli mniejszości narodowych i ks. Okonia, wszystkie te grupy wypowiedziały się opozycyjnie.

Przystąpiono do głosowania nad wno-

skiem opozycji o wyrażenie votum nieufności dla gabinetu p. Skrzyńskiego. Oczywiście, że wniosek ten olbrzymią większością upadł.

Głosowali przeciw niemu: Z. L. N., „Ch. D.“, „Piast“, N. P. R., P. P. S.

Żydzi, Niemcy i Ch. N. wstrzymali się od głosowania. Po wyborze dwóch wicemarszałków: Daszyńskiego (PPS) i Dębskiego (Piast) i po załatwieniu kilku drobnych spraw posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie, na mocy uchwały konwentu senjorów, odbędzie się dopiero 9 grudnia, a to ze względu na nieobecność premiera (wrócił z Londynu około 6 grudnia).

## Jak wygląda większość popierająca p. Skrzyńskiego.

Warszawski sprawozdawca parlamentarny (L) „Il. Republiki“ telefonuje: Głosowanie według obliczeń kore-

spondenta „Il. Republiki“ daje następujące wyniki ścisłe:

Za rządem głosowały następujące stronnictwa:	
Z. L. N.	— 100 głosów
Piast	— 53 „
Ch. D.	— 40 „
P. P. S.	— 41 „
N. P. R.	— 18 „
Katolicy ludowi	— 5 „
<b>Razem</b>	<b>257 głosów</b>

Przeciw rządowi głosują:

Wyzwolenie	— 47 głosów
Ukraincy	— 15 „
Zw. Chłopski	— 11 „
N. P. Ch.	— 7 „
Klub Pracy	— 6 „
Komuniści	— 6 „
Białorusini	— 5 „
Grupa Taraszkiewicza	— 4 „
Grupa Okonia	— 4 „
Piłucki	— 1 „
<b>Razem</b>	<b>106 głosów</b>

Większość wynosi 151 głosów za rządem.

Wstrzymują się od głosowania:

Koło żydowskie	— 34 głosów
Chrz. Narodowy	— 21 „
Niemcy	— 17 „
Chłiboroby	— 5 „
<b>Razem</b>	<b>76 głosów</b>

Niewiadomo jak głosują t. zw. dzieje t. jest bezpartyjni (3); nieobsadzone są 2 mandaty.

Oczywiście, że cyfry te są teoretyczne, gdyż ogólna liczba posłów nie była na posiedzeniu reprezentowana. Ponadto w kuluarach w czasie głosowania zauważyliśmy kilku socjalistów szczególnie z Krakowa, którzy nie zdecydowali się wejść na salę w czasie oddawania głosów za rządem koalicyjnym.

## Anglicy o marsz. Piłsudskim.

Londyn, 25 listopada.

W ostatnim numerze tygodnika „Observer“, zbliżonym, jak wiadomo do ministra Chamberlaina, w korespondencji z Warszawy o przesilenie gabinetowym i wystąpieniu marszałka Piłsudskiego czytamy między innymi co następuje:

Zjawienie się na widowni marszałka Piłsudskiego nadało piętno dramatyczne kryzysowi w Polsce

Jak widać trzyletnie oddalenie się Piłsudskiego od spraw państwowych nie wpłynęło bynajmniej na zmniejszenie się jego popularności w kraju.

Imię jego jest wciąż siłą magiczną w Polsce, szczególnie w armii.

Okoliczność, że kryzys ostatni zbliżył się z manifestacją na cześć marszałka, w związku z 7-letnią rocznicę wskrzeszenia Polski wywołał niepokój i posłał skłonił do mającym, jakoby nastąpić zamachu stanu.

Wkrótce okazało się, iż pogłoski te były bezpodstawne i że marszałek Piłsudski, jak jasno wynika z jego odpowiedzi na przemówienie delegacji armii, nie ma zamiaru wejść w ślady Mussoliniego lub Primo de Riveri.

## Przebieg posiedzenia Sejmu.

W dniu wczorajszym izba przystąpiła do dalszej dyskusji nad oświadczeniem rządu.

Poseł Chaciński (Ch. D.) spodziewa się, że zapowiedź p. premiera, że rządzie to znaczy działać, będzie rzeczywistym programem działalności rządu. Oczekując od rządu szczegółowego programu, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczo - finansowej, Klub Ch. D. obdarza go zaufaniem i udziela mu poparcia.

Poseł Reich (Klub żydowski) oświadcza, że klub jego z wiarą czeka na pierwszą czynność obecnego rządu, aby mógł z dzisiejszej postawy życzliwego wy-czekiwania przejść do stanowiska pozytywnego wobec rządu p. Skrzyńskiego

Poseł Bryl (Zw. chłopski) uskarża się, że podczas ostatnich pertraktacji w sprawie utworzenia rządu zupełnie wyeliminowano mniejsze kluby polskie, oraz mniejszości narodowe.

Mówca domaga się powrotu marszałka Piłsudskiego do armii. Program, jaki reprezentuje nowy rząd, doprowadzi — zdaniem mówcy — do kurateli Ligł narodów, a Związek chłopski tej kurateli

nie chce i dlatego zaufania do tego rządu nie ma.

Poseł Popiel (NPR) zaznaczył, że klub jego przy tworzeniu nowego rządu stawiał tylko jeden warunek, mianowicie, aby zdobycze socjalne były uszowane. Program rządowy w dziedzinie społecznej odpowiada stronnictwu mówcy. W nadziei, że rząd ten program wykona — udziela mu pełnego zaufania.

Poseł Fiderkiewicz (Niezależna partja chłopska), charakteryzując rząd obecnym, jako dalszy ciąg rządu p. Grabskiego, odmawia mu poparcia.

Wniosek o wyrażenie nieufności rządowi odrzucono w zwykłym głosowaniu przez powstanie.

Przyjęto natomiast również w zwykłym głosowaniu wniosek o przyjęcie oświadczenia rządu do wiadomości.

Następnie wybrano dwóch wice-marszałków: posła Dębskiego (Piast), który na 262 głosów oddanych otrzymał 223 i posła Daszyńskiego (PPS), który otrzymał 212 głosów. Obaj posłowie wybrani przez jeli.

Projekt ustawy o prawie autorskim spadł z porządku dziennego.

## Stanowisko żydów.

Ostre starcie w łonie Koła.

Sprawozdawca parlamentarny „Il. Republiki“ (L) telefonuje:

O stanowisku „Koła żydowskiego“ w stosunku do obecnego gabinetu dowiadujemy się następujących szczegółów:

Wczoraj do godziny 2-jej w nocy obradowało „Koło żydowskie“, aby ostatecznie ustalić formę deklaracji i zdecydować o zachowaniu się w czasie głosowania. Po burzliwej dyskusji „Koło“ postanowiło wstrzymać się od głosowania nad votum zaufania dla rządu.

W głosowaniu w łonie „Koła“ postawie ustosunkowali się jak następuje:

Za rządem bez zastrzeżeń wypowiedziało się 10 posłów (ortodoksi i kupcy); przeciw rządowi 6 posłów (grupa posła Grynbauma). Za wstrzymaniem się od głosowania opowiedziało się 23 posłów.

## Krwawy napad nocny w pociągu na senatora.

Warszawski kor. „Il. Republiki“ (b) telefonuje:

Wczoraj o godz. 2-jej w nocy, zdarzył się niezwykle wypadek, świadczący dosyć niepochole o stosunkach bezpieczeństwa, panujących na kolejach podwarszawskich.

Między stacjami Skrudą a Dęby Wielkie wdarł się do pociągu Nr. 821, do przedziału 1-jej klasy, w którym spał członek koła żydowskiego, senator Mojżesz Deutscher, jakiś opryszek.

Tajemniczy bandyta porwał kosztowne futro senatora, przedstawiające wartość 2,000 złotych — i chciał umknąć niepostrzeżenie.

W tej chwili jednak obudził się śpiący i schwycił opryszka za rękę.

Błysnął nóż — senator Deutscher syknął z bólu i cofnął rękę.

Bandyta skoczył do drzwi szarpnął je gwałtownie i dał potężnego susa z pociągu, ginąc w cieniach nocy — oczywiście wraz z futrem.

Na najbliższej stacji zaalarmowano policję i zarządzono telefonicznie pościg.

Narazie nie dał on jednak żadnego wyniku.

Senator Deutscher ma lekko skaleczoną rękę.



## Wuj Sam jest wrażliwy.

Gabinet Painlevo, którego bezspornym triumfem politycznym było dojście do skutku paktu w Locarno, gabinet, w łonie którego zasiadał bezpośredni triumfator Locarno i likwidator polityki Painlevo, A. Briand — gabinet ten należy już do przeszłości. Narazie została po nim próżnia, przez którą przetrwać nie udało się ani Doumer'owi, ani nawet Briand'owi.

Locarno wogóle nie przyniosło szczęścia rządowi europejskim.

Gabinet niemiecki d-ra Luthera ustał również po podpisaniu traktatu locarneckiego w Londynie.

Rezygnacja d-ra Luthera płynie ze źródła trudności politycznych.

Porażka gabinetu Painlevo Nr. II ma swe źródło w kryzysie finansowym, w śladach którego szamocze się Francja.

Klucza do wrót Sezamu sytuacji nie znalazł ani Caillaux, ani następca jego Painlevo (a właściwie twórca programu finansowego G. Bonnet). Klucz ten znajduje się pono, wedle własnego ich zdania, w rękach socjalistów, którzy też przyczynili się do obalenia rządu Painlevo.

Jakiż to klucz?

Na kolejach kanadyjskich opowiadała dziś jeszcze anegdotkę z dawnych czasów, kiedy to Pacific Railway po raz pierwszy przerwała olbrzymie obszary Dominium. Gdy pociąg dążący na zachód dochodził do wzgórz, a lokomotywa poczyniała sapać i szamotać się rozpaczliwie, maszynista zatrzymał maszynę. Kierownik wychodził z wagonów i biegając wzdłuż pociągu nawoływał:

— Pasażerowie trzeciej klasy — wysiąć i pchać wagony! Pasażerowie drugiej — wysiąć! Pasażerowie pierwszej klasy — zostać w wagonach!

Anegdotka powyższa w pewnym stopniu oświetla sytuację finansową we Francji. Socjaliści domagają się wprawdzie daniny majątkowej i ostrego kadastru majątkowego. Zdaniem ich jest to ten klucz do wrót Sezamu, który pozwoli uniknąć inflacji.

Wprowadzeniu tej reformy podatkowej w całej jej pełni opierał się do ostatniej chwili rząd Painlevo, nie chcąc zrazić do siebie szerszych warstw własnościową, które na ogół jest mniej obciążone podatkami we Francji niż ludność niemiecka.

Historja więc do pewnego stopnia podobna do epepej p. Grabskiego, którego rolę zamierza odegrać we Francji lider socjalistów, pos. L. Blum.

Zamet kryzysu i ogólną obawę przed nieuniknioną zdaje się inflacją podlegają jeszcze i ta okoliczność, iż sfery ciężkiego przemysłu francuskiego sprzyjają idei inflacji jako ułatwiającej eksport i służącej ich interesom.

W tym wypadku kierują się one doświadczeniem niemieckiej Schwerindustrie i jej zyskami politycznymi, które wyciągnęła z inflacji prócz korzyści materialnych. To też te sfery przemysłowe, które reprezentuje b. prezydent A. Millerand, popierają dyskretnie nie tylko opozycję przeciw sanacji finansowej metodą socjalistyczną, ale i finanski, legje obronne, zastępy t. zw. nie-dobali kolor czarny, francuscy — niemiecki).

A tymczasem frank spada. Skarb państwa pustkami. Inflacji częściowej konieczność uznają sami nawet socjaliści, którzy jako pretendenci do rządu mu-

szą się zgodzić na konieczność wyplat państwowych.

Jedyną ulgą w tej ciężkiej sytuacji mogłaby być pożyczka amerykańska, tembardziej, iż akcja zniżkowa wychodzi z giełdy nowojorskiej.

Ale akcja Caillaux spaliła wszak na panewce. A Stany Zjednoczone nie dały pożyczki przed uregulowaniem kwestji długów wojennych.

A jednak Włochy uzyskały pożyczkę w Ameryce. I zawarły korzystny dla siebie układ o spłatę długów wojen. Układ mocą którego Włochy płaca tylko 2% proc. tego, co żądała od nich Ameryka. Wówczas gdy od Francji wierzyciel amerykański żądał aż 60 procent długu.

Czemu to? Skąd ta różnica w traktowaniu dłużników?

Odpowiedź na tę zmianę w nastrojach wierzyciela amerykańskiego daje Locarno.

Caillaux udał się do Waszyngtonu przed Locarno — Volpi po konferencji locarneckiej.

Locarno postawiło Stany Zjednoczone przed nowym faktem dokonanym: porozumieniem europejskim. W komentowanym przez całą prasę amerykańską artykule sen. Frank Simonds pisał: „Miejcie się na baczności, Amerykanie, aby Europa się nie zjednoczyła przeciwko Ameryce! Europa się zjednoczyła w Locarno!”.

Zysk bezpośredni z tej zmiany w nastroju opinii amerykańskiej wyciągnęły Włochy, których zręczność dyplomatyczna ujawniła się w natychmiastowym wystąpieniu misji sen. Volpi do Wa-

szingtonu po zakończeniu konferencji w Locarno.

Obecnie zaś rząd Stanów Zjednoczonych dał do zrozumienia rządowi rancuskemu drogą dyplomatyczną, iż oczekuje przychylnie inicjatywy ze strony Francji w sprawie nawiazania ponownego rokowań waszyngtońskich.

Jakkolwiek horyzont polityczny w Europie znowu uległ zachmurzeniu, nie ulega kwestji, iż w opinii reszty świata Locarno było decydującym pierwszym krokiem do pacyfikacji Europy. Tak też zroszwały ten krok i zdyskontowały go koła kierownicze w Ameryce.

A że Ameryka pożyczyla Europie prawie półtora miljaru dolarów od roku 1919, przeto wymowa Locarno w świetle argumentów finansowych zza Oceanu staje się tembardziej dobitna.

W. P.

## Krwawa pięść Mussoliniego.

### Nad przecudną krainą włoską roztacza się gęsty mrok.

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republik“.)

Paryż, w listopadzie.

Dnia 4 listopada w pokoju hotelu Dragoni policja rzymska schwytała Zaniboniego w chwili, gdy ten szykował się do dokonania zamachu na dyktatora Włoch.

Od tej samej chwili rozpoczyna się nowa fala terroru i prześladowań politycznych, stosowanych przez Mussoliniego z niebywałą dotychczas bezwzględnością.

Spisek na życie dyktatora stał się dlań znakomitym pretekstem do zainicjowania nowych środków represyjnych przeciw tym żywiołom, które nie chcą pogodzić się z panującą we Włoszech tyranią i bohaterko walczyć o wyzwolenie tego kraju z pod jarzma czarnych koszul.

Środki te są trojakiego rodzaju: 1) nowa ustawa o organizacji władz państwowych, 2) środki represyjne przeciw emigrantom włoskim, walczącym na obczyźnie 3) zniesienie wolności zgromadzeń publicznych i wolności prasy.

Postaramy się kolejno omówić każdy z tych trzech środków.

Na pierwsze miejsce wysuwa się tu siłą rzeczy proponowana przez Mussoliniego ustawa o organizacji władz państwowych.

Projekt tej ustawy został kilka dni temu wniesiony do parlamentu i w najbliższej przyszłości rozpoczyna się obrady nad postanowieniami tego oroiektu.

Treść projektu Mussoliniego jest bardzo krótka i prosta.

Postanawia, że prezes ministrów odpowiada za kierunek swej polityki jedynie przed królem i nie musi mieć zaufania parlamentu.

Znaczy to, że w razie uchwalenia tego projektu Mussolini będzie mógł rządzić zupełnie bez parlamentu i wbrew jego woli.

Innymi słowy, projekt ten dąży do usankcjonowania tego stanu rzeczy, jaki de facto od trzech lat istnieje we Włoszech...

Ciekawe, że Mussolini stara się nadać pozory legalności swojemu samowładztwu. Jeżeli rzucimy okiem na genezę i historję dotychczasową dyktatury faszystowskiej, to zauważymy, że Mussolinij przypisuje tym pozorom pierwszorzędne znaczenie i stara się zachować je za wszelką cenę.

W październiku 1922 r. Mussolini dokonał zamachu stanu, ruszając na czele 30 tysięcy faszystów z Neapolu na Rzym i opanowując stolicę siłą zbrojną swych kohort.

Król Wiktor Emanuel III stanął wtenczas po stronie Mussoliniego i uderzył mu drogę do władzy.

Gdy premier ówczesny Facta, zaniepokojony napadem faszystów na stolicę, zażądał od króla podpisania dekretu o stanie obłężenia, król odmówił i tem samem obezwładnił szykujący się do walki rząd.

Zaraz potem król Wiktor Emanuel powołał Mussoliniego do steru władzy i w ten sposób rewolucja faszystowska dokonała się, ściśle rzecz biorąc, zupełnie legalnie. Następnie Mussolini zażądał od parlamentu nadzwyczajnych pełnomocnictw i uzyskał je.

Dotychczas wszystko szło, jak widzimy zupełnie gładko i na gruncie obowiązującego prawa państwowego.

Od jesieni 1922 do wiosny 1924 Mussolini rządził na podstawie dyktatorskich pełnomocnictw, nadanych mu przez parlament. Ponieważ jednak z czasem izba deputowanych zaczęła protestować przeciwko panoszącej się w kraju samowoli faszystów Mussolini postanowił pozbyć się tej izby i rozwiązał ją, rozpisując nowe wybory.

W kwietniu 1924 r. odbyły się te wybory.

Dały one świetne zwycięstwo Mussolinemu. Nie poruszając tu przyczyn tego niezwykłego zjawiska, zaznacze, że siedemdziesiąt procent głosów padło na listę faszystowską i nowa izba stała się naturalnie izbą Jego Dyktatorskiej Mości.

Krótko jednak trwała ta idylla...

W kilka tygodni potem padł Matteotti ze zbrodniczej ręki nikczemnej trójki Dumini — Rossi — Filippelli.

Kraj zatrzęsł się z oburzenia, a w parlamencie ujawnił się ostry ferment.

Umiarkowani liberali w stylu Giolittiego (Salandra, Orlando i inni), którzy szli dotychczas razem z faszystami, zerwali z Mussolinim i ukonstytuowali, prawie skrzydło opozycji. Lewe zaś skrzydło opozycji: socjaliści, ludowcy (popolari), demokraci społeczni i republikanie uchwalili opuścić Montecitorio i zupełnie zbojkotowali parlament, usuwając się na Awentun.

W ten sposób w izbie pozostali tylko faszysty i grupa opozycjonistów liberalnych Giolittiego oraz nieliczna garstka komunistów.

Licząc się ciągle z możliwością powrotu opozycji Awentynskiej do parlamentu, Mussolini chce się raz na zawsze zaasekurować przed wszelkimi niespodziankami. Wnosi więc do parlamentu projekt ustawy o organizacji władz państwowych, projekt, który powiada, że głowa rządu nie ponosi odpowiedzialności za swą politykę przed przedstawicielstwem narodem...

Oto dlaczego sądzę, że w tak doniosłej chwili siedząca na Awentynie opo-

zycja powinna wziąć udział w pracach parlamentu i uczynić wszystko możliwe w celu niedopuszczenia do uchwalenia tego haniebnego projektu.

Jednocześnie z tem Mussolini wnosi projekt ustawy o zwalczaniu działalności przeciwfaszystowskiej, prowadzonej przez emigrantów włoskich zagranicą. Uchwalenie tego projektu pozbawi tych emigrantów praw obywatelskich i mienia; osoby te stracą obywatelstwo włoskie, a majątki ich zostaną skonfiskowane...

Ale nie koniec na tem. Jeżeli dotychczas istniał jeszcze we Włoszech jakiś słaby promień wolności i swobód politycznych, to dziś nawet ten słaby promień znika i nad przecudną krainą śródziemnomorską roztacza się zupełny mrok.

Albowiem Mussolini pozbawia opozycję możności urządzania zgromadzeń i wieców oraz zawieszają, jeden po drugim, dzienniki i pisma lewicowe.

Dotychczas konfiskowano lub palono pojedyncze numery. Dziś zamyka się gazety zupełnie lub zawieszają je sine die.

Zawieszono w ten sposób socjalistyczną „Avanti”, socjal-reformistyczną „Giustizia”, komunistyczną „Unitę”, republikancką „Voce Repubblicana”, katolicką „Italgie” i zmuszono do posłuszeństwa „Stampe” Giolittiego.

A kilka dni temu Farinacci powalił po kilku tygodniowych atakach słynną medjołańską „Corriere della Sera”.

Ten sam Farinacci, przywódca faszystów w izbie deputowanych, rozprawił się niedawno krótko i węzłowo z komunistycznym deputowanym Maffi.

Gdy Maffi odważył się powiedzieć na posiedzeniu parlamentu kilka słów przeciwko Mussolinemu, Farinacci jak żbik rzucił się na śmiałka i wymierzył mu po tężny cios pięścią w usta...

Otóż Farinacci postanowił rozprawić się zupełnie tak samo z jednym pozostałym przy życiu dziennikiem opozycyjnym „Corriere della Sera”.

Farinacci szczerzył groził, szczerzył i groził — aż wreszcie zmusił właścicieli tego pisma do kapitulacji.

Usunął oni kierownika redakcji senatora Albertiniego i poczynając od niego dzieli „Corriere” będzie organem filofaszystowskim...

A nazajutrz po tej decyzji Farinacci pisał w swej gazecie „Cremona Nuova”: — Żmija, która wypuściła tyle jadła przeciwko faszystom, została nareszcie zmiażdżona przez stopę faszystowską. Requiescat in pace...

Oto krótka charakterystyka panujących dziś we Włoszech stosunków.

R. W.



Książę Walji rozpoczął sezon.

# Dekolt z tyłu i wysokie buty kozackie.

## Oto najnowszy „krzyk” mody londyńskiej.

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki”.)

Greenwich jest, jak wiadomo, jedyną miarodajną instytucją dla zegarów.

Otóż w tym samym stopniu powrócił i odjazd królewskiej rodziny decydują o wydarzeniach towarzyskich.

Książę Walji powrócił ze swej ostatniej podróży inspekcyjnej; w ten sposób rozpoczął się „mały” sezon.

Sezon ten, który należy bezwzględnie odróżnić od właściwego „sezonu”, uważany jest przez liczne rzesze za weselszy, niż jego pompatyczny, choć niemniej wesoly poprzednik.

„Saison intime” nie jest rajem dla debiutantów. Młode damy daremnie wzdychają do dworskiego przepychu i z żalem wspominają te czasy, gdy bal gonił drugi.

Debiutantka, którą dopiero co wprowadzono w świat, musi się zadowolić podrzędniejszym miejscem, bowiem jest to czas, gdy młode mężatki dochodzą do głosu.

Matki spełniły swe obowiązki względem córek i wycofują się na krótki od poczyniek na wieś, dokąd bardzo często, chociaż nie zawsze, zabierają wspomniane córki. Ale w tej samej chwili, gdy budząca postrach matrona znika z horyzontu, młode mężatki opowiadają życie towarzyskie.

Przedstawienia kabaretowe z jednym lub dwoma numerami, importowanymi z Paryża, kończą niemal każdą kolację towarzyską.

Książę Walji jest oczywiście bardzo pożądanym gościem. Jego upodobanie kabaretowe najprawdopodobniej zadecydowały o popularności tej formy zabawy.

Na pokładzie statku książę bardzo często grywał na banjo i brał udział we wszystkich zabawach.

Szereg fotografii, przedstawiających księcia w płaszczu kąpielowym i w kasztanowatej peruce damskiej, bawią obecnie cały Londyn. Podobno był on zachwycającą kobietą.

Najnowszym krzykiem mody jest tango.

Savoy Tangoband z Deamille gra co drugi taniec tango. Wszyscy ćwiczą się w zawiłych figurach tego tańca.

I znowu trzeba stwierdzić, jak wielki jest wpływ księcia Walji na modę. Gdy tylko przeczytano w dziennikach, że książę tańczy w Argentynie tango, zaczęto je nagle tańczyć również w Londynie.

Jednak nie wszystko odbywa się zgodnie z wolą gościnnych dam, szczególnie co się tyczy księcia, bowiem w Melton - Mowbray oczekuje go trzydzieści koni. Ma on zamiar większą część swych wakacji spędzić na polowaniu lisy.

Ponowne wprowadzenie tanga nie pozostało oczywiście bez wpływu na modę.

Najnowsze toalety wieczorowe z przodu sięgają aż po szyję, a z tyłu pośladają głęboko wycięcia w formie li-

tery „V”, które kończy brylantowa szpilka.

Ma się wrażenie, że damy włożyły suknie przodem do tyłu.

Kostjmy spacerowe są krótkie, nie ma do kolan, ale jasne, często obramowane futrem suknie do tańca są znacznie dłuższe.

Krótko ścięte włosy są zjawiskiem coraz częstszym. Ta moda, zresztą obrzydliwa w lwiej części wypadków, wywołuje protesty mężczyzn, którzy w pismach oponują przeciwko zanikowi kobiecości.

Równie obrzydliwa, chociaż praktyczną modą są wysokie rosyjskie buty.

W ostatnich czasach kobiety spacerowały po deszczu i błocie w pantofelkach i jasnych pończoszkiach. Dzisiaj wkłada się chętniej rosyjskie buty, za pominięciem, jak nieestetycznie wygląda wielki odstęp między trzewikiem i suknią, który jasne pończochy jeszcze bardziej podkreśla.

## Gretchen, czy á la garçonne?

Tureckie przysłowie mówi, że kobiety mają długie włosy i krótki rozum, podczas gdy arcybiskup Paryża, ba, nawet pono sam papież, polecają noszenie krótkich włosów.

Wobec tego w tych dniach w Rzymie zorganizowano plebiscyt nad modną dziś kwestią życia: „Długie włosy, czy krótkie?”

Niestety rezultat plebiscytu nie był decydujący. Bardzo poważna ilość pań, a oczywiście i mężczyzn, wystąpiła zdecydowanie za przekazanemu przez potomność warkoczami, bez których nie można sobie przecież wyobrazić pięknej włoski z minionych lat.

Jedną z odpowiedzi mówi:

„Piękna kobieta, która się pozbywa swych włosów, krzywdzi swą urodę. Brzydka, która składa swe piękne włosy na ołtarzu mody, niszczy jedyny swój urok. Dojrzała kobieta, która się czesze á la garçonne, ma nadzieję, że zyska w ten sposób dziesięć lat. Ale tylko jej lustro jest tego zdania. Tęga z krótkimi włosami jest śmieszna, szczupła — robi wrażenie laski bez rączki...”

Pewien signor Dorlgo lubi krótkie włosy, ponieważ posładał je madonny wielkich mistrzów.

Pani Helena Croce przyznaje naiwnie, że „moje długie włosy są jedyną ozdobą, jaką posiadają. Jeśli je obetnę, stracę cały swój wdzięk i niewieści...”

Jakiś Odoardo pisze: „Długie włosy dla kobiet, krótkie — dla kobietki...”

Pewien Luigi woli długie włosy „gdyż w praktycznym wypadku obawia się, że żona używałaby jego maszynki do golenia...”

Hrabianka Pina Roberti: „W długich włosach kryje się cała poezja minionych wieków...”

Natomiast jakiś biedny małżonek ubóstwia długie włosy podwójnie, ponieważ ma nadzieję, że jego teściową (która ma zapewne długie włosy) spotka kiedyś los Absalona...”

Miriam zawdzięcza swoim pięknym warkoczom, że „usłodziła serce królewicza z bałki i już go nigdy nie wypuści...”

Irma Inalli wreszcie woli długie włosy, ponieważ jej włosy są... krótkie.

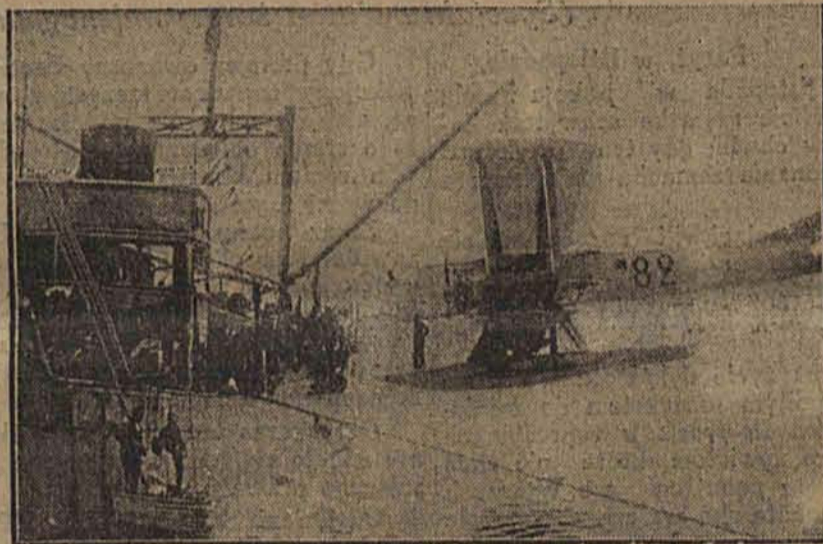
Zwolenniczką chłopięcej główki jest m. in. jakaś czuła rzymlanka, ponieważ „krótkie włosy podobają się mężowi i innym mężczyznom i ponieważ współczesna kobieta bez kokleteri daleko zaść nie może...”

Jakiś wróg kobiet woli krótkie włosy, ponieważ one bardziej odpowiadają rozmiarom kobiecego mózgu (!).

Pewien małżonek wzdycha: „Krótkie włosy! Cóż, kiedy kobiety i tak mają długie języki...”

Signor Francesco mówi z rezygnacją: „Lubię krótkie włosy, gdyż lubi je moja żona. Zresztą krótkie, czy długie włosy... Kobieta i tak zawsze będzie kobietą...”

Najzabawniejsze jest jednak to, co lakonicznie stwierdza Rosa Lo Surdo: „Nie jestem zwolenniczką ani tej, ani tamtej fryzury, prosto dlatego, że noszę perukę...”



Wyładowanie aeroplanu wywiadowczego z macierzystego okrętu.

ALFONS ALLE, —

## W obcej skórze.

Kłócił się.

To bywa bardzo często. Prowadziłem gorącą dysputę, przechodząc na tematy osobiste. Przedmiotem sporu był okultyzm, teozofia, erotyzm i inne transcendentalne tematy.

Między nami był również pewien Amerykanin Harry Cawer. W chwili, gdy skierowałem swą uwagę na niego, Harry przygotowywał nowy transport grogu, w którym należy przyznać, bardzo mało było wody.

— A ty, Harry — zapytał ktoś z towarzyszy — jak się odnosisz do tej sprawy?...

— Jeżeli nie chcecie, bym padł martwy u waszych stóp, nie pytajcie mnie o to i wogóle nie rozmawiajcie na ten temat w mojej obecności, albowiem przypominam sobie wówczas najfatalniejszy okres mego życia...

— !!!??? — zdziwiliśmy się wszyscy.

— Na litość boską, nie męczcie mnie i przestańcie o tem mówić!

— !!!...??? — nalegaliśmy.

— Posłuchajcie, panowie... Był czas, gdy cały dzień przeżyłem w obcej skórze... w ciele tego, którego nigdy nie widziałem. Jeżeli zdaje się wam, że to jest bardzo przyjemne...

I Harry zaczął opowiadać:

..

To było przed rokiem...

Tak samo, jak obecnie, cały wieczór spędziłem u przyjaciela, mieszkające-

go w łacińskiej dzielnicy, spierając się na temat nadprzyrodzonych zjawisk.

„Krećliśmy” stół, wywoływaliśmy duchy, nawiasem mówiąc, bardzo sympatyczne. Mam wrażenie, że ludzie umarli mają bardzo wiele wolnego czasu, gdyż na pierwszy nasz zew zjawili się natychmiast wszyscy ci panowie jak np. Homer, Alcybjades, Juliusz Cezar i wyrazili gotowość odpowiadania na wszelkie pytania.

Byłem wzruszony tem wszystkim, co widziałem i słyszałem. W takim stanie, troszkę zdenerwowany, pożegnałem o świcie mego przyjaciela i udałem się do domu.

Nie mogę powiedzieć, ażebym tego wieczoru w czasie seansu nie wypił kilku kieliszków. Krótko mówiąc, gdy wyszedłem na ulicę — wszystko wydało mi się śmiesznym.

Spacerowałem po ulicy św. Jacka i po chwili znalazłem się na brzegu rzeki.

Machinalnie skierowałem swe kroki w tamtą stronę.

Wyobraźcie sobie mój strach, gdy pierwszy trupem, jaki rzucił mi się w oczy... był trup mojej kochanki, która zdradzała mnie z całym lewym brzegiem Sekwany.

Dziwna zjawia!...

Zaczepliłem policjanta:

— Ja znam tę młodą dziewczynę...

— Pańskie oświadczenie jest bezużyteczne, gdyż przy trupie znaleziono wszystkie papiery, stwierdzające tożsamość. Wśród znalezionych papierów jest również list, w którym donosi, że postanowiła wraz z kochankiem zakończyć życie.

— Tak, ale przecież ja jestem jej kochankiem!

— Nie, łaskawy panie, nie pan, lecz ten młodzieniec, który leży z nią razem na ziemi...

Ciekawość przewyższyła mą boleść i spojrzałem na trupa mego rywala.

I wiecie kto był moim rywalem?

Nie, nigdy tego nie odgadniecie...

To byłem ja! Rozumiecie? — Ja! Ubranie, które nosił trup należało również do mnie! Zapanowałem jednak nad sobą. Przedewszystkiem trzeba sprawdzić siebie i zwrócić się do policjanta starając się nie zdradzać zdenerwowania:

— Ten nieszczęśliwy człowiek bardzo jest podobny do mnie, prawda?

Roześmiał się głośno:

— On jest podobny do pana, jak ja do papieża!

— Co??...

Dopałem do lustra... To było coś okropnego: z lustra patrzyło na mnie widmo jakiejś bladej postaci z dużymi wąsami. Jak widzieliście, postać ta nie może być wcale do mnie podobna...

Rzuciłem okiem na ubranie, które no siłem. Ujrzałem na sobie kratkowane spodnie i jasną marynarkę, której nigdy w życiu nie miałem. W bocznej kieszeni znalazłem portfel i dokumenty na imię i nazwisko znanego mi hiszpana.

— Więc jestem hiszpanem, nie rozumiejąc ani słowa po hiszpańsku?

Ach, było mi ogromnie wesoło! Możecie sobie wyobrazić moją sytuację!

Chciało mi się spać. Dlaczego nie miałbym się położyć, ale gdzie?

U mnie w mieszkaniu, czy u niego?

Do mego mieszkania mnie nie wpuszczają!...

Do niego... ale co powie żona i dzieci, gdy się przekonają, że nie znam hiszpań-

skiego języka... Na kartce znalazłem adres, ulicę i numer domu. Lecz na jakim pięttrze? Przecież nie mogę się zwrócić do policjanta z prośbą, ażeby wskazał mi gdzie mieszkam. Pomyślałem warjat...

A co powiedzieć jego żonie? Co jej powiedzieć? Boże mój! Dużo przecież miałem w życiu, lecz takiego dnia jeszcze nie miałem nigdy.

Postanowiłem udać się tam, gdzie mnie znają.

Nikt mnie jednak nie poznał. Natomiast kłaniał mi się ludzie, których nie znamem. Wszedłem do kawiarni. Kelner podał mi pismo „Epoca”, które prawdopodobnie czytał zwykle mój sobowtór...

Dwaj panowie uklonili mi się, następnie jeden z nich podał mi banknot tysiącfrankowy i przeproszał za spóźniony zwrot pożyczki.

Boże, kto wie co mnie jeszcze czeka? — pomyślałem.

Nie mogłem o tem myśleć. Postanowiłem:

— Jutro skończę ze sobą...

Ale rozumiecie chyba, że trzeba być osłem, ażeby zakończyć życie, mając w kieszeni tysiąc franków...

Jakie to są okropne wspomnienia!...

Harry skoczył z krzesła i napił się wina, poczem zaczął się przechadzać wielkimi krokami po pokoju.

— A po jakim czasie — zapytał jeden z nas — dusza twoja wróciła do właściwej powłoki?

Harry odpowiedział krótko:

— Dopiero nazajutrz, gdy otrze-

Tłumaczył B. F.



# Za znieważenie posła Strońskiego

## sąd wojskowy warszawski ukarał dwóch oficerów.

### Pułk. Hoser stwierdził, iż czyn jego był bezwzględny protestem przeciw uwłaczaniu honorowi armii i Naczelnego Wodza.

Warsz. kor. „Il. Republiki” telefonuje: W dniu wczorajszym odbyła się sensacyjna rozprawa sądowa przeciw 3 oficerom za obrazę czynną posła Strońskiego. Na sali sporo publiczności, przeważnie wojskowych. Oskarżonych bronią adwokaci Śmiarowski i Szumański.

Obrona postawiła wnioski o odroczenie sprawy celem powołania na świadków gen. Dąb-Biernackiego, gen. Berbeckiego, gen. Orlicz-Dreszera i płk. Borowskiego. Świadkowie ci — zdaniem obrony — będą mogli ustalić ważną dla sprawy okoliczność: jakie panują w armii nastroje w związku z publicystyczną działalnością posła Strońskiego, skierowaną przeciw osobie marszałka Piłsudskiego.

Po naradzie sąd postanowił odrzucić wnioski.

### AKT OSKARŻENIA

Przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia. Brzmi on:

„Za zgodą właściwego dowódcy, prokurator przy wojskowym sądzie okręgowym nr. 1 Warszawa oskarża pozostających na wolnej stopie ppulk. Kazimierza Hozerę, kpt. Kazimierza Kierkowskiego, por. Jana Strusińskiego — o to, że świadomie działając wspólnie, w dniu 19 listopada 1925 r. dokonali na osobie Stanisława Strońskiego czynu gwałtownego, obrażającego netykalność ciała, czem do puścili się wykonania gwałtu przewidzianego w art. 51 ust. 1 i art. 475 k. k., za co winni ponieść karę po myśli art. 475”.

W uzasadnieniu aktu oskarżenia przedstawione jest samo zajście i momenty poprzedzające. A więc gdy pos. Stroński znajdował się na ulicy Chmielnej, „otoczyli go nieznanymi mu poprzednio oskarżeni, zachodząc mu drogę od tyłu i precinając dalsze przejście; ppulk. Hoser i por. Strusiński stanęli naprzeciw St. Strońskiego, a kpt. Kierkowski z tyłu za mykając mu odwrót”.

Następnie ppulk. Hoser uderzył go dwukrotnie w policzek „najpierw prawą a następnie lewą ręką”.

Dokonawszy tego, pułk Hoser — jak stwierdza akt oskarżenia — podał pos. Strońskiemu bilet wizytowy. Pos. Stroński biletu nie przyjął.

O pobudkach, które ppulk. Hozerę bezpośrednio poprzedziły do spoliczkowania pos. Strońskiego, akt oskarżenia, na podstawie pierwotnych zeznań ppulk. Hozerę mówi, że spotkawszy się przypadkowo w cukierni Bliklego na Nowym Świecie z kap. Kierkowskim i por. Strusińskim, rozpoczął z nimi

dyskusję na temat ogólnej sytuacji politycznej.

przyczem rozmawiano o artykułach dziennikarskich „Warszawianki”. Gdy wymienieni oficerowie wyszli z cukierni, na ulicy Chmielnej por. Strusiński zawołał nagle:

— Patrzcie, idzie Stroński!  
Wówczas przeszli wszyscy na drugą stronę, aby mu się lepiej przypatrzeć i wtedy nastąpiło zajście.

Po odczytaniu aktu oskarżenia i ustaleniu personalii oskarżonych, przewodniczący polecił sekretarzowi

zwolnić znajdującego się w pokoju świadków posła Strońskiego

ze względu na jego pracę w komisji sejmowej z tem, że każdej chwili może być wezwany telefonicznie.

### ZEZNANIA OSKARŻONYCH

Rozpoczęło się przesłuchanie oskarżonego ppulk. Hozerę.

Na pytanie przewodniczącego, czy przyznaje się do winy, ppulk. Hoser odpowiada silnym głosem.

— Tak.

W dłuższym przemówieniu opisuje swoje przejścia od r. 1912, gdy wstąpił do organizacji „Strzelca” i po raz pierwszy zetknął się z Józefem Piłsudskim. Mówi dalej o bitwach, stoczonych w sze regach 5 p. Legionów, a wymienionych na tablicach przy grobie Nieznanego żołnierza. Za udział w nich, jak i w walkach stoczonych później na czele 41 p. p. przedstawiony był 11 razy do Krzyża Walecznych i 2 razy do orderu Virtuti Militari.

Przechodząc do omawiania swoich przekonań politycznych, ppulk. Hoser wspomina o wrażeniu, jakie na nim sprawiły artykuły „Rzeczypospolitej” i „Warszawianki”.

pełne najgwałtowniejszych ataków na osobę marszałka Piłsudskiego

Co się tyczy samego zajścia to — zdaniem oskarżonego — jest ono niejako dalszym ciągiem tych jego przeżyć i wrażeń. Choć jest bardzo nerwowy,

nie zamierzał jednak policzkować posła Strońskiego,

lecz fakt ten powstał w ostatnim momencie, niejako poza świadomością. Gdy ujrzał pos. Strońskiego, odruchowo przeszedł na drugą stronę ulicy.

Przewodniczący: Czy pan miał zamiar uderzyć?

— Chciałem mu się tylko lepiej przypatrzeć.

Przew.: Przecież go pan znał?

— To był tylko odruch.

Na życzenie przewodniczącego, oskarżony graficznie przedstawia na karcie sytuację. Mówi przytem:

— Moi towarzysze byli na jezdni, ja zaś wyprzedziłem p. Strońskiego i zbli-

żyłem się do niego na jakie dwa kroki. I wtedy dopiero strzeliła mi myśl spoliczkowania.

Przew.: A jak się to odbyło?

— Przepraszam, czy to p. Stroński? — zapytałem naprzód. A gdy otrzymałem twierdzącą odpowiedź, uderzyłem go w twarz, równocześnie lewą i prawą ręką.

Przew.: A co pan powiedział?

— To za te artykuły. Kolega Strusiński powtórzył te słowa. Po uderzeniu wyjąłem bilet i wręczyłem go p. Strońskiemu, który go schował do prawej kieszeni.

Przew.: A jak się p. Stroński zachował?

— Trzymał ręce do góry blisko twarzy.

Przew.: Co czynili w tym czasie pańscy towarzysze?

— Nie mogłem tego widzieć, bo byłem właśnie zajęty samym panem Strońskim, ale niewątpliwie byli poza mną na jezdni.

Poczem zasalutowaliśmy i odeszliśmy wolnym krokiem w kierunku ul. Brackiej, gdzie stał policjant.

Tam chwileczkę zatrzymaliśmy się, tak że p. Stroński mógł w każdej chwili podejść do policjanta i zażądać naszego wylegitymowania się.

Następnie koledzy moi odprowadzili mnie przez Al. Jerozolimskie do rogu Nowego Świata do przystanku tramwajowego

Przesłuchanie zakończone zostało oświadczeniem oskarżonego, że czyn jego był bezwzględnym protestem przeciw uwłaczaniu honorowi armii i Naczelnemu Wodzowi.

O godz. 12 przewodniczący zarządził krótką przerwę.

Po przerwie zeznawali pozostali oskarżeni, nie wnosząc nic nowego do sprawy.

### Wyrok.

Warszawski sprawozdawca parlamentary („Il. Republiki”) telefonuje:

Wczoraj wieczorem po całodziennych rozprawach zakończyła się w tutejszym okręgowym sądzie wojskowym sprawa przeciw trzem oficerom, z których jeden pułk. Hoser czynnie znieważył p. posła Strońskiego.

Zgodnie z wyrokiem skazani zostali: pułk. Hoser na 6 tygodni aresztu, por. Strusiński na 3 tygodnie aresztu kpt. Kierkowski — zwolniony od winy i kary.

## Po Herriocie znów Briand.

### Przesilenie we Francji przybiera coraz ostrzejszą formę

Paryż, 26 listopada  
Polska Agencja Telegraficzna.

Wobec odmowy współpracy ze strony socjalistów Herriot zrzekł się misji tworzenia gabinetu.

### Briand tworzy gabinet.

Paryż, 26 listopada  
Polska Agencja Telegraficzna.

Prezydent republiki zawezwał Brianda, który ponownie przyjął misję utworzenia gabinetu.

### Przebieg dnia wczorajszego.

Paryż, 26 listopada.  
Agencja Wschodnia.

Herriot odbył dłuższą konferencję z przedstawicielami kartelu lewicy, podczas której wyjaśnił przyczyny, które skłoniły go do przyjęcia misji utworzenia gabinetu.

Herriot wyjaśnia m. in., że zamierza utworzyć gabinet, w którego skład weźmie przedstawicieli wszystkich stronnictw lewicy. Socjalistom ofiarował Herriot cztery teki, socjaliści jednak odrzucili proponowane im stanowiska, zaznaczając, że do gabinetu nie wstąpią, zajmując jednak wobec Herriota stanowisko życzliwe.

Herriot zamierza tękę wojny powieścić Painlevemu.

## Cziczeryn w Paryżu.

### Odbył on konferencję z Briandem.

Paryż, 26 listopada  
Agencja Wschodnia.

W czwartek przybył tutaj Cziczeryn, który przebywać będzie w Paryżu przez trzy dni, celem odbycia szeregu konferencji z czołowymi przedstawicielami świata politycznego Francji.

Paryż, 26 listopada  
Polska Agencja Telegraficzna.

Cziczeryn w towarzystwie ambasadora Rakowskiego złożył wizytę Briandowi.

## Katastrofa w Gdyni

### Śmierć kilku robotników.

Gdynia, 26 listopada  
Agencja Wschodnia.

W czwartek w południe przy budowie portu w Gdyni wydarzyła się katastrofa.

Mianowicie jeden z nadesłanych ostatnio dragów, pracujący na morzu w odległości jednego kilometra od wybrzeża, zatonął, pociągając za sobą kilku robotników i jednego urzędnika kontraktowego kierownictwa budowy portu, p. Pokorskiego, którzy ponieśli skutek wypadku śmierć.

Zaznaczyć należy, że to już trzecia tego rodzaju katastrofa.

### ideowym, politycznym, dyplomatycznym i prawnym.

Posel Rudziński („Wyzwolenie”) oświadcza, że chociaż jest szczerym demokratą, solidarności jednak jego z demokracją zachodnią kończy się tam, gdzie zakwestjonowana jest niepodległość kraju i jego obrona. Locarno obalijo protokół i jest to dostateczny powód, ażeby głosować przeciwko podpisaniu i ratyfikowaniu tego traktatu.

Pan minister Skrzyński w odpowiedzi jeszcze raz zabrał głos, stwierdzając, że po obradach w Locarno Mac Donald na zwal te układy najdonioślejszym faktem dla demokracji.

Zgodzono się głosować tylko nad za sadą przyjęcia do wiadomości oświadczenia co do umów, zawartych w Locarno, oglądając motywację do uzgodnienia i późniejszego załatwienia.

# „Odrzucenie Locarna jest niemożliwością,

## bo stawia Polskę w izolacji na gruncie ideowym, politycznym i prawnym”.

Warszawa, 26 listopada.

Sejmowa komisja a spraw zagranicznych na dzisiejszym rannem posiedzeniu przystąpiła do dalszego ciągu dyskusji nad wynikami konferencji w Locarno.

Po przemówieniach przedstawicieli poszczególnych klubów głos zabrał p. premier Skrzyński, który powiedział między innymi: Dotychczasowa dyskusja była nieco chaotyczna. Trzeba będzie żeby przedewszystkiem fachowo wyjaśniono wszystkie paragrafy. Ja również nie poprzestanę na swojej znajomości prawnej, lecz poproszę jednego z prawników z Jona ministerstwa, aby pod względem czysto jurydycznym wyjaśnił na komisji każde poszczególne postanowienie. Co innego jest pogląd polityczny. W polityce zagranicznej najważniejszą nie jest kazuistyka, która nie jako poddaje każdy paragraf inkwizycji średniowiecznej tak długo, aż wydobędzie z niego nawet to, czego tam nie ma.

Tak jak w średnich wiekach wydobywało z czarownic przyznanie się, że nocą jechały przez komin na miotle. Chodzi raczej o to, jaki jest ostateczny wynik dzieła, dokonanego w Locarno.

Nie udało się wszystkiego doprowadzić do wspólnego mianownika. Ale dzięki temu, że się stworzyło jedną całość,

że się oparło bezpieczeństwo zachodniej Europy na jednej koncepcji, dzięki temu wciągnięto Polskę w wielką politykę światową na gruncie ustalenia pokoju światowego przez przyjęcie zasad rozjemstwa. Czy Polska chciałaby się z tego wyłączyć? O cóż głównie chodzi? I pesymistom i optymistom u nas chodzi o pokój, a ten jest zabezpieczony na 5 do 10 lat. Tymczasem możemy rozbudować państwo i otrzymać kredyty, a przy kredycie chodzi głównie o to, żeby ci, co kredyt dają uwierzyli, że jesteśmy bezpieczni, bo nie słyszeliśmy, żeby dawaj kredyt ktoś, kto przeczuwa bliskie trzęsienie ziemi.

Chamberlain, mówiąc o sprawie polskiej tak, że słyszy go City i świat bankowy, powiedział:

Dzieło w Locarno byłoby tylko poło wiczne, gdyby nie było przyniosło ze sobą odprężenia także na wschodniej granicy Niemiec. Bezpieczeństwo państw sąsiadujących z Niemcami, wyszło z Locarno nie osłabione, lecz wzmocnione. Opinie te podziela cały świat neutralny, Francja i Ameryka. My możemy sobie u nas wierzyć, że nasze bezpieczeństwo nie zostało wzmocnione, ale nie znam wśród panów nikogo, kto by posiadał takie zdolności dyplomatyczne, ażeby za-

granicznym meżom stanu to wyłomaczyć. Zresztą taka misja byłaby dziwnie niewdzięczna i nie miałaby żadnego praktycznego znaczenia.

Zarzuca się mi zbyt idealizm w polityce zagranicznej, który według metody Macchiavela rzekomo nie jest praktyczny. Lecz panowie przecież sami w polityce wewnętrznej posługujecie się hasłami czy to chrześcijaństwa, czy demokracji. Czyż tylko w polityce zagranicznej takie idealistyczne hasła miałyby zostawać w szatni, razem z płaszczem i parasolem? Dlaczego panowie nie idą do wyborów z wyznaniem? Jesteśmy stronictwem macchiavellistyczno-bismarkowskim.

Nie wątpię o szczerości hasel panów w polityce wewnętrznej, lecz niech będą szczerze także w polityce zagranicznej.

Izolacja Polski byłaby jej śmiercią. Nawet Anglia przyszła do przekonania, że ją nie stać na izolację. Szkoda o tem nawet mówić. To nie zła polityka, lecz samobójstwo. Wszak już raz w roku 1920, bardzo ciężko odczuliśmy naszą izolację nietylko u rządów, lecz u szerokiej mas demokracji Europy. Odrzucenie Locarna jest więc niemożliwością, bo stawia Polskę w izolacji na gruncie



## Wiadomości bieżące.

LISTOPAD

27

PIĄTEK

Dziś: Wig, B. W.  
Jutro: Manswet B. M.Wschód słońca o g. 7.11  
Zachód o g. 3.35.  
Wsch. księżycy o g. 1.53  
Zachód o g. 6.49  
Długość dnia 7.47  
Ubyło dnia g. 7.59

### Przedstawiciele magi- stratu wyjeżdżają do Warszawy, celem omówienia sprawy za- pomóg żywnościowych dla bezrobotnych.

W dniu dzisiejszym wyjeżdżają do Warszawy przedstawiciele magistratu w osobach pana prezydenta Cynarskiego i wiceprezydenta Wojewódzkiego, oraz z ramienia województwa naczelnik wydziału opieki społecznej p. Wojciechowski, w sprawie poinformowania się co do dalszej akcji zapomogowej dla bezrobotnych w postaci artykułów spożywczych oraz otrzymania od rządu dla miasta pewnych kredytów na ten cel.

### 260 pracowników umysłowych

ubiega się o zapomogi.  
Pozostali nie mają nawet  
takiej nadziei.

W dniu wczorajszym minął ostateczny termin składania przez bezrobotnych pracowników umysłowych deklaracji w sprawie przyznania im zapomóg. Ogółem złożono 260 deklaracji. Z powyższej liczby kwalifikuje się do zapomóg 235 osób.

Dziś o g. 9 w. premiera!

### „Scala” Nasze żony

Wesoła komedia w 3 akt.  
Nadto „EF-EF” skecz.  
Muzyka i śpiew.

### SZKOŁA TANCA W. LIPIŃSKIEGO

EWANGIELICKA 17.  
Dla b. uczniów i uczennic — z dniem 1 grudnia rozpoczynają się „LEKCJE PRAKTYCZNE” połączone z wykładami ostatnich nowości. Zapisy już są przyjmowane. 134

## Manjacy spłoszyli bandytów, którzy, uciekając, strzelali do ścigających ich policjantów. Zarządza obława nie dała żadnego wyniku.

Przy ul. Orlej 13 od dłuższego już czasu mieści się sklep spożywczy Kazimierza Maniaka, który mieszka tuż obok sklepu.

Nocy onegdajszej po godz. 3-iej

Maniak obudził się i usłyszał jakieś szmery,

koło frontowych drzwi sklepu.

Maniak myślał, że to dozorczyń domu, lub piekarz, który przynosi pieczywo o 3-iej nad ranem, wobec czego nie zwracał na to uwagi.

Po paru chwilach

Maniak wstał i zapalił lampę,

by spojrzeć na zegarek, a gdy stwierdził, że jest dopiero godz. 3 po północy, doszedł do wniosku, że jest to godzina zbyt wczesna, by ktoś do sklepu przyszedł, wobec czego postanowił stwierdzić, co to za szmery dochodzą ze sklepu.

Gdy powtórnie rozległo się skrzypnięcie drzwi frontowych

Maniak zrozumiał, że ma nieproszonych gości,

wobec czego obudził brata i otworzył drzwi, prowadzące z mieszkania do sklepu.

W tej samej chwili jednak oślepiło ich światło lampki elektrycznej, skierowanej wprost na ich twarze, wobec czego każdy z nich schwycił coś, co w ręce popadło i obaj z krzykiem wbiegli do sklepu.

Naraz

ujrzeli przed sobą lufy rewolwerów, wobec czego cofnęli się do mieszkania i zatrzasnęli drzwi.

Po kilku minutach bracia Maniacy stwierdzili, że w sklepie już nikogo nie ma, wobec czego wyszli przed sklep na ulicę i zauważyli w mrokach nocy jakieś cienie ludzi, uciekających w stronę ul. Sienkiewicza.

Z krzykiem „trzymajcie bandytów” Maniacy rzucili się w pościg za uciekającymi i wkrótce natknęli się na policjanta, stojącego przed 11-ym komisariatem policji przy ul. Pustej, który, usłyszawszy wołanie,

usłowoł zatrzymać uciekających wezwaniem „stój”.

W odpowiedzi jednak bandyci dobyli rewolwery,

strzelili kilkakrotnie w posterunkowego, i wymiawszy go, poczęli uciekać.

Policjant, widząc, że ma do czynienia z niebezpiecznymi opryszkami, puścił się za nimi w poгон, licząc na to, że po drodze spotka jeszcze kogoś z policji i opryszków schwyta.

W tym czasie na ul. Kilińskiego patrolowała policja konna, a usłyszawszy strzały i wołania,

policjanci galopem pośpieszyli w tym kierunku

i wkrótce ujrzeli uciekających bandytów, którzy jednak nie trzymali się razem, lecz biegli w rozproszeniu.

Ujrzawszy konną policję, bandyci znów oddali kilka strzałów, a policjanci odpowiedzieli również strzałami i

strzelanina trwała kilka minut,

aż bandyci skręcili w ul. Miłonowa znikli w ciemnościach za parkanami i nie udało się ich schwytać.

Zaalarmowani strzelaniną policjanci zeszli się z różnych rewirów i

zarządzono natychmiast obławę,

lecz narazie bandytów nie schwytano. (b)

### O kroplę mleka dla biednego dzieciątka!

## Mamusie! Głodne bobo wyciąga ku wam rączki! Malaństwo trzeba nakarmić, a niema na to pieniędzy.

Ostatni wykaz urzędu statystycznego przy magistracie m. Łodzi odsłonił nam przerażającą prawdę.

Największa śmiertelność niemowląt w całym państwie polskiem, przypada na m. Łódź!

Czemu się to dzieje?

Przedewszystkiem dlatego, że

matka jest zbyt wyczerpana bezrobociem i głodem, a więc nie ma dostatecznego pokarmu dla swego niemowlęcia, na dobre mleko lub mieszanke, które zastąpiłoby jej pokarm, nie ma pieniędzy a po trzecie

instytucja „Kropki Mleka”, mając za zadanie opiekę nad niemowlętami m. Łodzi, nie posiada dostatecznych funduszy, by móc sprostać swemu zadaniu.

Codziennie odchodzą z naszego Rodzajnictwa matki z niemowlętami, dla których mamy jedną suchą odpowiedź:

„nie ma mleka, bo nie mamy pieniędzy!”

Codziennie rozlegają się skargi i żale do obojętnego społeczeństwa, którego nie wzrusza jęki niewinnych ofiar dzisiejszego przesilenia.

Ludzie zamożni!

uprzytomnijcie sobie, jakie szczęście i radość panują w waszym domu, gdy „bocian” doń zawita!

Już na tygodnie naprzód przygotowuje się pieluszki, poduszki, by oczeki-

wanemu malaństwu było ciepło, miękko i wygodnie.

Cioćcie i babcie oglądają i podziwiają: jakie śliczne, jakie duże, do kogo podobne?

A malutkie uśmiecha się, jakby rozumiało wzbudzany podziw.

A co się dzieje w izbie ubożego, pozabawionego pracy robotnika?

Tam nie przygotowuje się pieluszek ani pierzynek. Rodzice, babcie i cioćcie, patrząc na nie podziwiają, ale wiedzą, że sucha pierś matki je nie wykarmi.

Zamiast okrzyków radości, gorzka łza rozpaczy w oczach błyska.

A malaństwo, patrząc na to, myśli sobie, po co tu pozostać na tej ziemi, gdzie tyle lez i smutku wokoło — i często — odchodzi...

Matki zamożne, które jesteście szczęśliwe, mając zdrowe i syte dzieciątka, przynieście choćby jednego złotego, choćby sukienkę lub pieluszkę.

Pomyślcie sobie, że tuż obok, nieraz w najbliższym waszym sąsiedztwie, jest matka taka jak wy, załamująca ręce w rozpacz, jak wyżywi i wykarmi swoje malaństwo, jakim sposobem uchroni je przez ten pierwszy rok życia od głodu i chłodu.

Ulitujcie się nad biednymi matkami i spieszcie choćby z najdrobniejszą ofiarą do „Kropki Mleka” (Piotrkowska 102 od godz. 10 rano do 2-iej popoł.)

## FELJETON.

### Poprawki do budżetu miejskiego.

Łódź otrzyma w przyszłym tygodniu panopticonum.

Mianowicie, wystawiony będzie na widok publiczny preliminarz budżetowy zarządu miasta na rok 1926.

Tego muzeum osobliwości zarząd miasta nie traktuje wyjątkowo jako imprezy dochodowej.

Wstęp jest bezpłatny, a nawet gościom wolno czytać uwagi i spostrzeżenia bez marki stemplowej, aczkolwiek najpewniej z nielepszym skutkiem, niż odnośnie podania urzędowe, zaopatrzone w dostateczną ilość różnokształtnych pieczętek i podpisy wszystkich dygnitarzy, którzy się podpisać umieją.

Ponieważ, wbrew opinii wszelakich władz podatkowych, jestem nie tylko wołem, przeżywającym wszelkie wartości na opłaty i daniny, ale i obywatelem, więc pozwolę sobie poczynić szereg uwag i spostrzeżeń do wynienionej ekspozycji.

Do budżetu rady miejskiej należy wstawić:

a) odpowiednią kwotę na zakupienie, sprowadzenie i zawieszenie w sali b. żeńskiego gimnazjum rosyjskiego przy

ul. Pomorskiej wielkiego dzwonu krakowskiego, t. zw. „Zygmunta”, który bije przy każdym uroczystym pogrzebie;

b) dodatkowo 4 tysiące złotych na maczugi, halabardy i rusznice dla fagasów, pilnujących galerji, ponieważ w nadchodzącym okresie ich dotychczasowe środki uspakajające napewno nie wystarczą.

W dochodach wydziału podatkowego preeliminować w odpowiedniej wysokości:

a) podatek majątkowy od sum zmniejszonych i „zarobionych” od czasu urzędowania;

b) podatek obrotowo-językowy od narad i konferencji;

c) podatek perswazyjny od zapewnienia, jakimi prezydium magistratu karmi miasto wogóle, a bezrobotnych w szczególności;

d) podatek komunalny od funkcjonariuszy komunalnych, którym się w soboty i niedziele kurzy z czupryn;

e) podatek pacyfikacyjny od zmarłych podatników, którzy już mają spokój;

f) podatek lustracyjny od luster, które w swoim czasie zniknęły z teatru miejskiego;

g) podatek komunikacyjno-reklamacyjny od wszelakich komunikatów ma-

gistrackich, reklamujących członków prezydium i ławników;

h) podatek licytacyjny od związków zawodowych, licytujących się w rykaliźmie;

i) podatek przemysłowy od przemysłowych firm, które spekulują na nadzorze sądowym;

j) podatek widowiskowy od wszelkich robót brukarskich i kanalizacyjnych w wysokości podatku od imprez kabaretowych;

k) podatek regulacyjny od zbankrutowanych firm i od kasy chorych.

Podatki powyższe napewno wystarczą na wszystkie wyszukane i wykombinowane potrzeby miasta i jego ojców.

Natomiast wprowadzenie podatku głównego od członków magistratu i rady miejskiej niema celu, gdyż podatek ten nie przyniesie napewno ani grosza.

W budżecie prezydjalnym poprawić pozycję funduszy dyskrejonalnych na pranie bielizny i fryzjera, tudzież pozycję wydatków reprezentacyjnych na cynkową masę i wodę gulardową do okładów.

Do budżetu wydziału statystycznego wstawić pozycję na powszechny spis przemówień w radzie miejskiej według następujących rubryk: a) „Kochanówka”, b) Dom starców i kalek. c) Więzienie przy ul. Miłsza, d) Narkotyki.

Do budżetu wydziału przedsiębiorstw

miejskich dodać sumę na starania o nadzór sądowy i na obrońców kryminalnych.

W budżecie robót publicznych uwzględnić pozycję na rozkopanie ulicy Piotrkowskiej, Kilińskiego, Narutowicza, Przejazd, Andrzeja, Nawrot i Główek, tudzież na zabrukowanie i elektryczne oświetlenie ulic: Browarnej, Ściekowej, Kiełbacha i Petersburskiej. Zabrukowanie rozkopanych w 1926 roku ulic odłożyć do 1929 roku.

Budżet oświaty i kultury ze względów oszczędnościowych i celem zachowania równowagi skreślić, pozostawiając jedynie sumę na założenie komunalnego ogrodu zoologicznego i uniwersytetu dla gwardji przybocznej przewodniczącego rady miejskiej.

Do budżetu wydziału budownictwa wstawić pozycję:

a) 100 tysięcy złotych na całkowite więzienie komunalne;

b) 50 tysięcy złotych na plany gmachu teatru miejskiego i domu ludowego;

c) 30 tysięcy złotych na mydło i słomki, potrzebne do puszczania baniek mydlanych.

W budżecie plantacji miejskich uwzględnić sumy na skwer przy ul. Miłonowej i plantację tytoniu dorożkarskiego pod kierownictwem dyr. Wronki.

gfk





# CASINO

Dziś powtórzenie premjery!

## IWONKA

Dramat erotyczny w 10 aktach z prologiem według powieści J. GERMANA.

W rolach głównych:

### J. SMOSARSKA

MIECZYŚLAW FRENKIEL, JÓZEF WĘGRZYN,  
STEFAN JARACZ, WOJCIECH BRYDZIŃSKI,  
WŁADYSŁAW GRABOWSKI.

Orkiestra symfoniczna pod dyr. L. KANTORA.

Początek przedstawień o godz. 5-ej.

### Redukcja w monopolu tytoniowym

Szmyglowany tytoń z Niemiec jest znacznie tańszy.

W dniu onegdajszym otrzymało wywiadowanie przeszło 50 kobiet robotnic państwowego monopolu tytoniowego w Łodzi z powodu małej produkcji wyrobów tytoniowych.

Jak się dowiadujemy obecnie hurtownicy czynią bardzo małe zamówienia w monopolu tytoniowym z powodu podrożenia tych gatunków papierosów i tytoniu, które najczęściej paliła klasa robotnicza.

Również na rynkach łódzkich jak już donosiliśmy pojawił się tytoń szmyglowany z Niemiec, który przeważnie kupują robotnicy, gdyż jest o wiele tańszy od wyrobu krajowego.

### 4 lata ciężkiego więzienia za kradzież z włamaniem

Dnia 29 września 1924 nieznaną sprawcy dokonali włamania do składu towarów Ajznera, przy ul. Narutowicza 22 i skradli 22 sztuki towaru i paczkę przeżywkę łącznej wartości 3,500 złotych.

Wywiadowca, dobrawszy sobie do pomocy posterunkowego, ukrył się na poddaszu.

W nocy usłyszeli podejrzany szmer i zauważyli męską postać, usiłującą dostać się na strych.

Policjantom udało się schwycić owego człowieka, którym okazał się Szlama Baum, szeregowiec 28 p. S. K.

Sledztwo ustaliło, że Baum był członkiem bandy włamywaczy.

Sprawa ta była już raz rozpatrywana, a Baum, skazany na 4 i pół roku więzienia.

Przeciwko temu wniósł zażalenie, dzięki też czemu sprawa znalazła się na wczoraj na wokandy sądowej.

Okregowy sąd wojskowy, pod przewodnictwem pułkownika Kwaterny skazał Szlamę Bauma na 4 lata ciężkiego więzienia i przeniesienie do II klasy żołnierzy.

### Rezerwiści, bacność!

**Ci, którzy się nie zgłosili**  
we właściwym terminie na zebrania kontrolne staną później przed specjalną komisją.

Dziś, w piątek, dnia 27 listopada do komisji pierwszej przy ul. Konstantynowskiej nr. 64 (koszary 31 p. S. K.), winni się stawić do zebrań kontrolnych punktualnie o godz. 8-ej zrana szeregowi rezerwiści

**ROZNIK 1897**  
o nazwiskach na literę H i Ch.

Do komisji drugiej przy ul. Konstantynowskiej nr. 81 (koszary baonu sanitarnego) winni stawić się do zebrań kontrolnych dziś dnia 27 listopada punktualnie o godz. 8-ej zrana szeregowi rezerwiści

**ROZNIK 1896**  
o nazwiskach na literę H i Ch.

Do komisji trzeciej przy ul. Wólczańskiej 223 (sala parterowa), winni stawić się do zebrań kontrolnych dziś dnia 27 listopada punktualnie o godz. 8-ej zrana szeregowi rezerwiści

**ROZNIK 1901**  
o nazwiskach na litery od Wp do Wz.

Bardzo wielu rezerwistów roczników 1890 i 1895, którzy w odpowiednim terminie nie mogli stawić się do komisji kontrolnych nie wie obecnie co zrobić.

Jak się dowiadujemy, dla tych, którzy z jakiegokolwiek powodu nie stawili się w odpowiednim czasie do komisji, urzędować będzie specjalna komisja kontrolna przez 14 dni po ukończeniu obecnie przeprowadzanych zebrań kontrolnych.

Rezerwiści, którzy zgłoszą się do do datkowej komisji muszą przedstawić odpowiednie dokumenty, stwierdzające chorobę lub ważny powód, który usprawiedliwia niestawienie we właściwym terminie.

Ci, którzy dokument taki przyniosą — nie będą karani.

### Rejestracja rocznika 1907

Dziś, dnia 27 listopada do komisji przy ul. Traugutta 10, winni stawić się mężczyźni urodzeni w roku 1907 o nazwiskach na litery od Ke do Ko.

Komisja jest czynna od 7-ej zrana do 3-ej popołudniu.

Należy przynieść paszport z fotografią oraz metrykę urodzenia. (R)

### Minęły piękne dni Aranjuetu.

## Łódź nie dostanie pieniędzy.

Kto chce budować, musi poczekać na lepsze czasy.

W najbliższym czasie Bank gospodarstwa krajowego zamierza przerwać udzielanie kredytów budowlanych dla Łodzi, ponieważ przewidziane na ten cel sumy przeważnie się wyczerpały.

Dotychczas uzyskała Łódź kredytów budowlanych w tej instytucji finansowej przeszło 1 i pół miliona złotych.

Podjęcie dalszego udzielania kredy-

tów budowlanych dla Łodzi po Nowym Roku uzależnione będzie od całokształtu warunków gospodarczych państwa.

Gdyby sytuacja finansowa uległa po prawie, już w lutym lub w marcu, zamiast dotychczasowych zaliczek na cele budowlane, udzielone będą znacznie większe kredyty na wykończenie domów.

Poszedł Grabski ale podatki zostały.

### Jak pobierany będzie 100-proc. podatek od nieruchomości.

Jak się dowiadujemy 100-procentowy dodatek na rzecz miasta do państwowego podatku od nieruchomości za rok 1925 pobierany będzie obecnie w tych samych terminach, jakie obowiązują w placeniu państwowego podatku od nieruchomości.

Jeżeli wyżej wymieniony 100 proc. dodatek magistracki nie zostanie wpłacony w oznaczonym terminie, będzie on ściągany z karą za zwłokę w wysokości 4 proc. w stosunku miesięcznym.

Dla zorientowania przypominamy, że państwowy podatek od nieruchomości za pierwszy i drugi kwartał płatny był w październiku, za 3 kwartał płatny jest do końca listopada, zaś termin do wpłacania tego podatku za 4 kwartał wyznaczony jest na miesiąc luty roku przyszłego.

### Łódź uczei

### pamięć ś. p. Żeromskiego.

Stowarzyszenie Towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych, w dniu wczorajszym w sali Rady miejskiej odbyło się zebranie wszystkich przedstawicieli władz szkolnych, stowarzyszeń społecznych, nauczycielstwa i wojskowości.

Na zebraniu wyłoniono komitet, który ma się zająć urządzeniem uroczystości żałobnych w Łodzi ku czci sw. p. Stefana Żeromskiego.

Na przewodniczącego wybrano p. wojewodę Darowskiego, p. Czapeczyńskiego, dyr. Koszyka, p. Skrzypkowską, i p. pułk. Jwanowskiego i kom. Roszkowskiego, ławnika Halkowskiego, insp. szkoln. Skowrońskiego, p. Bilskiego, p. Tomaszewskiego, dyr. Idzkowskiego, kom. zw. strzeleckiego Piątkowskiego, dyr. Dienstl - Dabrowę, prez. synd. dzien. Gumkowskiego, p. Wojakowskiego, mec. Cygańskiego, dyr. Wolczyńskiego, p. Openchowskiego.





TEATR MIEJSKI.

Teatr miejski daje dziś jako dziełowi premierę sezonu świetną komedię Jana Augusta Kisielewskiego „W sieci“ z udziałem artystów Teatru Polskiego w Warszawie Marji Modzelewskiej i Janusza Warneckiego w popisowych rolach Szalonej Julki i poety Jerzego Boreńskiego. Inne role ważniejsze grają: Stefania Jarowska (Pensjonarka Cesla), Leopold Komornicki („Sędzia z Widnia“ Rolewski), Rodowiczowa, Horecka, Szubert. Dopełniają interesującej obsady premierowej pp.: Białoszczyński, Jerzmanowska, Tatariewiczówna, Wołoszynowska, Szczęsna. Reżyseruje Janusz Warnecki. Dekoracje Bolesława Kudewicza. Początek o godz. 8 m. 15.

Jutro o godz. 3 m. 30 popołudniu po raz drugi i ostatni na przedstawieniu dla młodzieży szkolnej ukażą się arcywesołe, kapitalnie grane „Damy i huzary“. Ceny najniższe.

Wczorajem po raz drugi „W sieci“ z występem Marji Modzelewskiej i Janusza Warneckiego.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w piątek, dn. 27 b. m. o godz. 8.15 wieczorem w dalszym ciągu grana z niesłabnącym powodzeniem krotkowiła ze śpiewami „Ulani ks. Józefa“.

Jutro t. j. w sobotę, dn. 28 b. m. o godz. 4-ej popołudniu dla młodzieży szkolnej po cenach znizowanych od 50 gr. — 1.50 „Ulani ks. Józefa“. We wtorek, dnia 1 grudnia premiera świetnej farsy Andree Bissona „Kontroler wagonów sypialnych“. W rolach głównych pp. Zielińska, Brandtówna, Moranowicz i Urbański.

Kasa czynna w soboty od 12—10 wiecz. bez przerwy, w dni powszednie od 12—3 i od 5—10.

TEATR „SCALA“

Dziś, w piątek, 27 b. m. o godz. 9 wiecz. wielka premiera. Grane będą: 1) „Nasze żony“, arcywesoła komedia ze śpiewami i tańcami. 2) „Ef-Ef.“ („Cukiernia Komara“) aktualna komedia w 1 akcie ze śpiewami i tańcami. W sztukach powyższych przyjmuje udział cały zespół oraz orkiestra i chór pod batutą D. Baigelmana.

W sobotę wieczór powtórzenie premiery. Nowe dekoracje pędzla art. mal. profesora Sikory.

POŻEGNALNY KONCERT WERTYŃSKIEGO.

Ostatni pożegnalny koncert popularnego pianisty Aleksandra Wertyńskiego odbędzie się we wtorek, dnia 1 grudnia o godz. 8.30 wiecz. w sali Filharmonji. Wertyński wykona cały szereg piosenek ze swego repertuaru, a między innymi odśpiewa cykl nowych utworów napisanych w Paryżu dotychczas niewykonanych: Moja gwiazda, Raquelle Meller, O siwej Pani, Hispano-Sulza. Nad modernym i dalekim oceanem oraz ostatni szlagier sezonu paryskiego n. t. „Piosenka o mojej żonie“.

JUTRZEJSZY KONCERT ARTURA RUBINSTEINA.

Nad wzrastającą i bogato zapowiadającą się program jutrzejszego koncertu genialnego pianisty wirtuoza Artura Rubinsteina, którego zapowiedź wywołała wprost niebываłe zaciekawienie wśród muzycznych sfer naszego miasta. Zankomity artysta wykona następujące utwory: Beethovena Sonata F-moll op. 57 Appassionata, Brahmsa capriccio i Rapsodia op. 119 Ravela „Albora a del Gracioso“ i „La Vallen de Cloches“, Busollego „Tara dors Fraue gemach“, Igora Strawińskiego „Pietruszka“ (kompozycja specjalnie poświęcona Arturowi Rubinsteinowi), Chopina Barcarolla i 2 etudy, Liszta „Liebestraum“ i Rapsodia węgierska 12-ta.

„POLSKA PIĘŚN NIEPODLEGŁA“ W TEATRZE MIEJSKIM.

W niedzielę, dnia 29 b. m. odbędzie się na scenie teatru miejskiego pierwszy poranek literacki z zapowiedzianego na sezon bielscy cyklu pod redakcją Jana Lorentowicza p. n. „Poranki poetyckie“.

Ze względu na przypadającą w tym dniu rocznicę Powstania Listopadowego program pierwszego poranka poświęcony będzie całkowicie „Polskiej Pieśni Niepodległej“, a więc utworom poetyckim, odzwierciedlającym walki polskie o odzyskanie niepodległości począwszy od Konfederacji Barskiej (1768) aż do dnia dzisiejszego, do wielkiej wojny światowej.

Po stosownej, pięćminutowej prelekcji Jana Lorentowicza odegrany będzie w kostiumach z epoki fragment z aktu I-go „Księża Marka“ Słowackiego (pp.: Białoszczyński, Przystański, Wroński), poczem wygłoszone będą utwory: Konopnickiej „O Kilińskim“ i Jerzego Żulawskiego „Raclawice“ zakończy część pierwszą Józefa Wybickiego „Mazurek Dąbrowskiego“ według tekstu pierwotnego.

MOJE PROCESY EGZOTYCZNE.

Pod powyższym tytułem wygłosi adwokat dr. Hofmki-Ostrowski odczyt w niedzielę, dnia 29 listopada o godz. 8.30 w sali Filharmonji. Treść tego odczytu jest następująca: Comtesa Mizzi. Sprawa wyniordowania sowieckiej misji Czerwonego Krzyża. Zamiat wyroku śmierci, sześć miesięcy więzienia. Po wyroku śmierci uniewinnienie. Sprawa Nowiadowskiego w świetle obrony. Zbędnych siedem lat ciężkiego więzienia. Mój system obrony. Kazuistyka. Rola prasy. Odmienne poglądy i t. p. Odczyt ze względu na osobę prelegenta wywołał w mieście naszym zrozumiałe zainteresowanie.

Trzęsienie ziemi w powiecie Piotrkowskim.

Falowanie ziemi trwało około 20 minut.

Władze zawiadomiły o tych zagadkowych zaburzeniach państwowy instytut meteorologiczny.

Z Piotrkowa donoszą nam:

Przed kilkoma dniami we wsi Mikołajów, odległej 4 kilometry od Łęczna, o godzinie 5-ej rano odczuto trzęsienie ziemi, które trwało około 20 minut.

Drgania powierzchni ziemnej były tak silne, że

W PROWMIENIU 60 METRÓW U-TWORZYŁY SIĘ SZCELINY, GŁĘBOKOŚCI PRZESZŁO 3 METRÓW.

Najwięcej zagrożone były zabudowania sołtysa w pobliżu których otwory były najwidoczniejsze.

Naoczni świadkowie opowiadają, że ze snu zostali zbudzeni głośnie mi hukami podziemnymi i brzękiem szyb w oknach.

Zaznaczyć należy, że w odległości 150 metrów od miejsca pęknięcia ziemi znajduje się na wzgórzu staw, głębokości którego po trzęsieniu ziemi nie dało się stwierdzić, mimo iż zanurzano tyczki o długości 20 metr.

Drgania w Adolinowie

Podobne objawy zauważono dwa dni potem we wsi Adolinów, odległej od Mikołajowa o pół kilometra. Odczuto mianowicie lekkie drżenie ziemi i usłyszano TRZYKROTNY PODZIEMNY GRZMOT.

Władze zawiadomiły o zagadkowych zaburzeniach państwowy instytut meteorologiczny w Warszawie.

Rach-e-elo, kie-edy Pan w dobro-oci nie-e-pojętej..

Łódzkie Towarzystwo Operowe już rozpoczęło swą działalność.

Niebawem znajomi nasi czarować nas będą swym śpiewem.

Onegdaj o godz. 8 wiecz. w lokalu „Towarzystwa Miłośników Muzyki“, odbyło się posiedzenie w sprawie ukonstytuowania się Łódzkiego towarzystwa operowego.

Na posiedzeniu obecni byli p. prezydent Cynarski, wiceprezes rady miejskiej dyr. Wolczyński, ławnik oświaty i kultury p. Kruczkowski, dyr. Teodor Ryder, kpt. Orlot, przedstawiciele prasy i panowie prezesi towarzystw muzycznych oraz śpiewaczych na terenie naszego miasta.

Posiedzenie zagał p. prezydent Cynarski, który zaznajomił zebranych z do tymczasowym przebiegiem prac, poczem przystąpił do pierwszego punktu porządku dziennego, a mianowicie do opracowania statutu towarzystwa.

Wyłoniła się dość ożywiona dyskusja nad sprawą przystąpienia drużyn śpiewaczych do organizującego się Towarzystwa operowego.

W konkluzji postanowiono najpierw opracować statut towarzystwa następnie zaś przystąpić do określenia programu pracy.

Pielęgnowanie włosów.

Jakże często widzimy łysych panów jak często słyszymy narzekania pań na wypadanie włosów, a tylko w wyjątkowych wypadkach chorobe włosów powodują inne cierpienia niż łupież, o-raz cała masa tych nie znaczących powodów jak kurz, dym, nieodpowiednie nakrycie głowy etc. Zdrowe włosy mają swój naturalny połysk, są miękkie i posiadają specjalny zapach — muszą być jednak pielęgnowane. W gruncie rzeczy racjonalne pielęgnowanie włosów polega tylko na celowym utrzymaniu ich w czystości. Używanie wody do włosów z przymieszką alkoholu nie jest wskazane, zaś szamponu zawiera-jącego sodę wprost trzeba się wystrze-gać.

Do mycia głowy należy używać specjalnie łagodnego mydła, któreby wy-dzielało znaczną ilość piany i grunto-wnie oczyszczało skórę głowy oraz usu-wało zbyt ciężki tłuszcz włosów. Pia-na ta następnie po dość silnym masażu skóry powinna być dokładnie zmyta letnią wodą. Racjonalne pielęgnowanie włosów nie jest luksusem, a zwykłym zabiegiem higienicznym, mającym na celu ogólne zdrowie organizmu człowie-ka.

„ELIDA SHAMPOO“ posiada wszel-kie zalety środka jedynie nadającego się do racjonalnego pielęgnowania wło-sów.

Wyłoniono więc tymczasowe komi-sje: statutowa, administracyjna i arty-styczna.

Do pierwszej komisji zostali wybra-ni: kpt. Orlot, p. Romocki (Szopena), ławnik Kruczkowski, Michałowski (Lut-nia) i dyr. Ryder.

Do drugiej: p. Janczewska, majoro-wa Kuryluk, prezes Ładewski, Andrzejewski, dyr. Wolczyński, dr. Chasin, red. Feferman, dr. Prybalski.

Do trzeciej: dyr. Ryder, reż. Tatar-kiewicz, kpt. Orlot, dyr. Dienst-Da-browa i Szczepański.

Głęboko przejęci zgonem

Jerzyczka Winograda

kładamy Rodzicom wyrazy najszer-szego żalu i wspaniałej czułości.

Sawicew, Szczepiński i Grajewscy.

Turniej szachowy w Moskwie.

W 11 rundzie międzynarodowego turnieju szachowego w Moskwie więk-szość partji skończyła się remis.

Jedynie Rabinowicz wygrał partję od Rubinstejna i Duz-Chołimirski od Gotllilfa.

Następujące partje miały wynik remisowy: Capablanca — Torre, Lasker — Retl, Bogoljubow — Marshall, Zoborow — Tartakower i Grünfeld — Bogoljubow.

Niedokończyli partji: Yates z Genewskim, Sämsich z Löwenfischem i Romanowski z Werlińskim.

Spielman miał wolny dzień.

Sytuacja po 11 rundzie jest następująca: Bogoljubow — 8 i pół, Lasker — 7 i pół (1), Torre — 7 i pół, Marshall — 7 (1), Tartakower — 6 i pół, Rubinstejn — 6 (1), Capablanca i Genewski — po 5 i pół (1), Rabinowicz i Romanowski — po 5 (1), Bogatyrzok i Retl — po 4, Duz-Chołimirski — 4 (1), Grünfeld — 3 i pół (2), Spielman — 3 i pół, Werliński — 3 (3), Löwenfisch — 3 (1), Zoborow — 2 i pół, Sämsich — 2 (3), Gotthilf — 2 (1) i Yates — 1 i pół (4).

ODCZYT TADEUSZA WIENIAWY- DŁUGOSZOWSKIEGO.

Dziś o godz. 8 wiecz. w Sali Filharmonji — Narutowicza 20 — wygłosi odczyt znany publicysta i redaktor „Wolność“ Tadeusz Wieniawa — Długoszowski na temat „Kara śmierci“. Odczyt będzie poprzedzony wspomnieniem o Stefanie Żeromskim. — Biletu sprzedaje kasa Filharmonji.

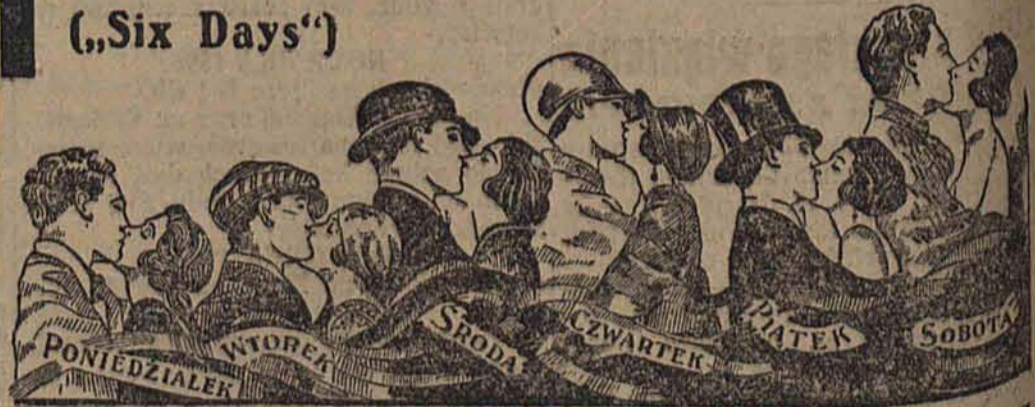
Dziś i dni następni.



Dziś i dni następni.

W podziemiach grzechu i miłości

(„Six Days“)



Wielki dramat erotyczny w 10-ciu aktach podług słynnej powieści Elinor Gyn „6 Dni MIŁOŚNYCH“.

Wstrzasająca tragedia ludzi żywcem zagrzebanych. — Rywalizacja i namiętna miłość ojca i syna do jednej kobiety. — Originalne zdjęcie Opery paryskiej widoki Reims ze słynną Katedrą.

W rolach głównych:

przepiękna i genialna kinoartystka doby obecnej

Corinna Griffith oraz znany komity Frank Mayo

Ceny miejsc na pierwszy seans zniżone.

Początek seansów o godz. 5-ej po poł., w soboty i niedz. o godz. 3-ej, ostatni seans o 10-ej.



# Pierwszy błąd nowego rządu.

Redukcja dotyczyć winna również budżetu wojskowego.

**Najgroźniejszym wrogiem państwa jest niemoc gospodarcza.**

Wszyscy jesteśmy już zmęczeni deklaracjami ostatnio wygłaszanymi przez reprezentantów rządu, a zwłaszcza od czasu Grabskiego, który co pewien czas mówił co innego, a zawsze robił wszystko naopak.

Dlatego też expose premiera Skrzyńskiego w najlepszym razie przejdzie bez pełnego wrażenia, gdyż co do swej treści gospodarczej, absolutnie nie zawiera nic ciekawego.

Sa wprawdzie pewne zapowiedzi nowych poczynań w dziedzinie handlu zbożem, jakoteż kredytu dla przemysłu, lecz sformułowane one zostały tak niewyraźnie, iż naprawdę trudno sądzić, co p. premier chce przez to powiedzieć.

Dobre wrażenie wywarło oświadczenie o niedopuszczeniu do inflacji, natomiast niezręczne z finansowego punktu widzenia było oświadczenie, dotyczące budżetu wojskowego.

P. Skrzyński metnie mówił o oszczędnościach, a natomiast bardzo wyraźnie oświadczył, iż niedopuszczalnym jest czynienie specjalnych redukcji w budżecie wojskowym.

Boimy się, iż na tym punkcie załama się cały rząd p. Skrzyńskiego. Żaden rozsądny człowiek nie może się pogodzić z tą myślą, ażeby nasz biedny kraj mógł ponosić tak ogromne ciężary, jakie są preliminowane.

Jeśli rząd p. Skrzyńskiego nie zrozumie tej twardej prawdy, to nie może być mowy o prawdziwej sanacji.

Na sprawę patrzeć się musimy z tego względu pesymistycznie, iż nieomal połowę większości rządowej stanowią dumni o programie wybitnie wojskowym, nieuwzględniającym w zupełności naszych zdolności gospodarczych.

Tyle by można powiedzieć o expose p. Skrzyńskiego, do którego mimo tych wielkich niezręczności, jakie wykazał dotychczas w ujmowaniu spraw finansowych, chcemy w dalszym ciągu odnosić się z zaufaniem.

Przedewszystkiem trzeba dać rządowi możliwość ujawnienia swoich zdolności rządzenia, a o tem mówił p. Skrzyński zupełnie wyraźnie, stawiając sprawę na mesku, gdy mówił o przyjmowaniu odpowiedzialności.

Tutaj jednak trzeba zrobić małe zastrzeżenie.

W prywatnych interesach, gdy mówi się o odpowiedzialności finansowej, sprawa jest dla każdego oczywista i jasna.

Ten, kto podpisuje weksel i przyjmuje na siebie zobowiązanie, o ile nie jest oszustem, za każdy nierozsądny swój krok musi płacić utratą majątku.

W Stanach Zjednoczonych, gdzie dyrektorzy banków dysponują sumami, kolosalnie przewyższającymi ich majątek prywatny, są trzymani w szachu groźbami kar więziennych na wypadek, gdyby niewłaściwie, t. j. wbrew ogólnie przyjętym zasadom i dobrej woli, operowali.

Tych sankcji nie zna nasze życie polityczne, to też mógł p. Grabski bezkarnie niszczyć kraj, zwłaszcza w ostatnim roku swych rządów. Zrujnował wszystkich i odszedł, mając osobiście zapewniony byt do końca.

Wprawdzie p. Grabski nie mówił o odpowiedzialności, nie mniej była ona czemś samo przez się zrozumiałą. — Równą odpowiedzialność za katastrofę ponosi sejm, który tak długo, zwłaszcza stronnictwa należące obecnie do wle-

kości rządowej, popierały gabinet p. Grabskiego.

Cała więc odpowiedzialność parlamentarna i polityczna jest czemś, de facto zupełnie nie istniejącem.

W tych warunkach dziwnie brzmi oświadczenie p. Skrzyńskiego o odpowiedzialności w zestawieniu z oświadczeniem odnośnie budżetu wojskowego.

Żaden prawdziwy mąż stanu nie może powiedzieć, iż w dobie Locarna, Polska, kraj o zniszczonym majątku narodowym, może sobie pozwolić na to, by około 40 proc. wydatków szło na wojsko. Nie zmienia to bynajmniej sytuacji, gdy cały budżet zostanie nawet wybitnie zmniejszony.

Wychodząc z założeń czysto gospodarczych a również i wojskowych, gdyż ogólnie wiadomo, jak nieracjonalnie go-

spodaruje się w armji, musimy stwierdzić, iż wydanie 2/5 budżetu na armję jest brzemieniem, którego nasz organizm gospodarczy nigdy nie będzie w stanie znieść.

Oczywiście, nasz kraj musi być specjalnie wojskowo przygotowany ze względu na swoje położenie, można to jednak osiągnąć znacznie tańszymi kosztami i z niemniejszym pożytkiem.

Sprawę musimy otwarcie nazwać po imieniu.

Gabinet premiera Skrzyńskiego jest gabinetem sanacji finansów.

Gdy sprawa budżetu armji nie zostanie u nas racjonalnie rozwiązana i gdy nie zostaną zaprowadzone oszczędności, odpowiadające naszym siłom, nie może być mowy o sanacji.

Dr. Leszek Kirklén.

## Czy można cofnąć datę upadłości?

**Zatarg na tle różnicy w prawodawstwie handlowym — niemieckim i rosyjskim.**

Na wczorajszej sesji wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi rozpatrywany był zatarg, który powstał na tle różniących się przepisów w prawodawstwie handlowym w b. zaborze niemieckim i rosyjskim.

Istota procesu była następująca.

Sąd okręgowy w Poznaniu przed nie dawnym czasem ogłosił konkurs Sp. Akc „Tkanina”.

Długi czas przed wznowieniem kroków sądowych lódzcy wierzyciele tej firmy — Bank spółek zarobkowych oddział w Łodzi i Bank związku kupców Przemysłowców chrześcijan zabezpieczyli hipotecznie swe roszczenia na majątku nieruchomości „Tkaniny”. Na skutek tego zostali oni uprzywilejowani w stosunku do innych wierzycieli, którzy wczoraj wystąpili do lódzkiego sądu z żądaniem cofnięcia daty upadłości do sierpnia 1924 r., co spowodowałoby unieważnienie zabezpieczeń hipotecznych, wydanych w okresie późniejszym.

Na rozprawie rzecznik poznańskich wierzycieli (advokat z Poznania) uzasadniał żądania swych mocodawców, zaznaczając, że lódzki sąd może to uczynić, gdyż oddział „Tkaniny” mieści się w Łodzi, zwrócenie się zaś do sądu w Łodzi staje się koniecznością, wobec braku w poznańskim przepisu prawa przewidującego cofnięcie daty upadłości.

Zdaniem strony powodowej uwzględnienie tego żądania nie będzie zmianą prawomocnego wyroku, lecz nadaniem mu rygoru wykonalności. Celem udowodnienia stanu niewypłacalności firmy „Tkanina” w sierpniu 1924 r. przedstawili rzecznik poznańskich wierzycieli, za protestowane weksle z datą 29 sierpnia ub. roku.

Pełnomocnicy wspomnianych banków przeciwstawili się rozpatrywaniu tej sprawy, gdyż kolidowałoby to z zasadą postępowania cywilnego, które przewiduje, że wyrok, który zapadł w jednym z sądów, nie może być przedmiotem obrad drugiego sądu.

Cała zaś sprawa podlega kompetencji sądu poznańskiego, gdyż siedziba firmy „Tkanina” mieści się w tym mieście.

Weksle przedłożone przez stronę przeciwną nie mogą być brane pod uwagę, gdyż są one jedynie skutkiem lekkomyślności upadłej firmy, która prolongując w 24 r. swe zobowiązania nie wycofała poprze nie wydanych weksli.

Pełnomocnicy banków lódzkich prosili na wypadek rozpatrywania sprawy o pozwanie ekspertów, którzyby stwierdzili, że w 1924 r. firma „Tkanina” nie była w stanie niewypłacalności.

Przedstawiciel „Tkaniny” również oponował przeciwko cofnięciu wstecz daty upadłości.

Decyzja sądu nastąpi dzisiaj. c.

## Firma Aron Szpilka ubiega się o nadzór sądowy.

W dniu wczorajszym sąd handlowy rozpatrywał ponownie złożone podanie fabryki Aron Szpilka o uzyskanie nadzoru. Decyzja zapadła dzisiaj.

### Kto nie płaci?

Zawiesiły wypłaty zobowiązań wekslowych następujące hurtownie manufakturowe:

D. Warszawski w Włocławku.  
B-cia Jakobi, dom towarowy w Grudziądzu.

Ta ostatnia firma winna jest w Łodzi przeszło 100 tys. złotych.

### Rynek dyskontowy.

Wczoraj na rynku dyskonterskim, wobec zupełnego braku pierwszorzędnych weksli, nie dokonywano żadnych transakcji.

Obracano jedynie tratami dolarowymi, które są na rynku w bardzo dużej ilości. Za dyskonto tych trat pobiera się od 3—3 1/4 proc. w stosunku miesięcznym.

## Na rynku bawełnianym ożywienie.

W handlu tkaninami bawełnianymi na stało w bieżącym tygodniu na lódzkim rynku dość poważne ożywienie na skutek przyjazdu bardzo wielu kupców prowincjonalnych, przeważnie z Małopolski i Warszawy.

Tranzakcji dokonywa się nadal wyłączenie za gotówkę, lub za zaliczeniami.

Wielkie firmy przemysłowe przy rozrachunkach obliczają kurs dolara na 6.30 — 6.50, co jest jednoczesnym podwyższeniem cen w złotych, w stosunku do tygodnia ubiegłego.

Wobec tego, że na prowincji składy są zupełnie wysprzedane, lódzkie sfery kupieckie liczą na to, że poprawa w sytuacji nastąpi już w najbliższej przyszłości, tembardziej, że w gałęzi bawełnianej obligo wekslowe już wygasa. Zdaje się więc, iż niema narazie niebezpieczeństwa nowej fali „plajt”, zwłaszcza na wpływ protestów znacznie się zmniejszył.

Kupcy prowincjonalni kupowali prawie wyłącznie tanie artykuły w ilościach, niezbędnych na najbliższe potrzeby. — c —



## Dolar w Łodzi.

Na rynku pieniężnym w Łodzi kursy rozpoczęły się wczoraj kształtować 7.05 — 7.06 w płaceniu i 7.10 w żądaniu.

O godz. 11-ej przed południem pod wpływem wiadomości w Warszawie podniósł się kurs do 7.10 w płaceniu. Jedna kowóz już od godziny 4-ej po poł. dolar ustalił się na poziomie 7.16 w płaceniu i 7.18 w żądaniu.

Kulminacyjnym punktem była godzina 5-a po poł. kiedy żądano za dolara 7.20.

Pod wieczór kurs osłabł ponownie do 7.18 w żądaniu i 7.16 w płaceniu. Na warszawskim rynku pieniężnym kurs dolara pod wieczór wynosił 7.23, Katowice zaś sygnalizowały 7.21.

Zapotrzebowanie było znacznie większe, aniżeli onegdaj, tak że materialną miejscowy i przysyłany w niewielkich ilościach z Warszawy nie wystarczał.

Naogół tendencja była niezdeterminowana. Obrotów dokonano na sumę 50—55 tysięcy dolarów. Mówią, że na wczorajszą zwykłą wpłynęła okoliczność nie przydzielania dewiz przez Bank Polski.

### CZEKI.

Holandja 274.57  
Londyn 33.095  
Nowy Jork 6.80  
Paryż 25.65  
Praga 20.24  
Szwajcaria 131.57  
Wiedeń 96.27  
Włochy 27.575  
Sztokholm 182.80

### PAPIERY PAŃSTW. I LISTY ZAST.

Poż. dolar. 66.—; w złotych: 448.80  
Pożyczka kolejowa 87.— 87.—  
Pożyczka konwers. 5 proc. 43.50  
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie: 15.— 15.45 15.35  
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedwojenne złotowe 26.25 27.— 26.50.

### AKCJE.

Bank Dyskontowy 4.70 4.40 4.75  
Bank Zachodni 1.25  
Bank Zachodni 4.—  
Chodorów 5.05 4.80  
Częstocice 0.80  
Gosławice 1.20  
Cukier 1.40  
Węgiel 1.14 1.11 1.12  
Nobel 1.12  
Cegielski 0.18 0.19  
Lilpop 0.44 0.42  
Modrzejów 2.05 2.20 2.10  
Pocisk 1.—  
Rohn i Zieliński 0.20  
Rudzi 0.66 0.67 0.65  
Starachowice 0.87 0.85  
Żyrardów 5.75 5.60

### NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO

Za 100 złotych: Berlin — wypłaty na Warszawę 59.55 — 59.85,  
Katowice 59.02 — 59.35  
Poznań 59.45 — 59.75  
Gdańsk 74.91 — 75.09

Wypłaty na:  
Warszawę 73.91 — 74.09  
Praga 491  
Wiedeń czek 100.85 — 101.35  
banknoty 101.25 — 102.25  
Londyn za jeden funt szt. 33.25 zł.

### GIELDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 25 listopada.

100 marek Rzeszy 123.795, 124.105  
100 złotych polskich 74.91 — 75.09  
Czek na Londyn 25.20  
Telegraf wypłat na:  
Berlin 123.785 — 124.095  
Warszawę 73.91 — 74.09  
100 dolarów ameryk. 520.60 — 521.90  
Amsterdam 208.84 — 209.36.



Od 25 listopada do 10 grudnia

Od 25 listopada do 10 grudnia

# Wielka Przedświąteczna Wyprzedaż

materiałów ubraniowych paltowych i t. p. oraz różnych resztek  
Ceny wyjątkowo niskie. DZIAŁ DETALICZNY Ceny wyjątkowo niskie.

Skład Sukna i Kortów **KAHAN i SZPIGIEL** Łódź, Piotrkowska 80 tel. 8-52.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi.

Łódź, dnia 27 listopada 1925 roku.

## OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszem do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych odbędzie się publiczne licytacje ruchomości zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników: dnia 11 grudnia 1925 roku, między godz. 10 rano, a 4 po poł.

1. Szydłowski H. L., Cegielniana 36, 20 sztuk towaru wełnianego.
2. Szajbe Ch., Cegielniana 30, 40 kołder watowanych.
3. Erlich Józef, Cegielniana 14, ruchomości.
4. Lipszyc M., Konstancyńska 40, ruchomości.
5. Ajzman i Zand, Konstancyńska 102, Pańska 3, ruchomości.
6. Bialer M., Konstancyńska 102, dwa wagony desek
7. Ajzenstein Berek, Gdańska 31a, ruchomości.
8. Maliniak G. Ab., Gdańska 39 kasa ogniotrwała.
9. Regensberg Dawid, Gdańska 27, 30 paczek przędzy.
10. Goldberg i Sobkowski, Wschodnia 53, ruchomości.
11. Rozen Rajzla, Wschodnia 34, 50 sztuk szalików i czapeczek, 20 swetrów.
12. Stiller Zelta, Wschodnia 34, 10 sztuk towaru.
13. Manasz Menachem, Andrzeja 4, ruchomości, artykuły kosmetyczne.
14. Prywin Tadeusz, Piotrkowska 71, 5 sztuk weluru
15. Rotberg i Abramczyk, Piotrkowska 49, 40 sztuk towaru.
16. Prajss Adolf, 6 Sierpnia 13, ruchomości.
17. Grinsztajn Iser, Konstancyńska 37a, ruchomości.
18. Walfisz Edward, Zakątna 55/58, kasa ogniotrwała.
19. Milchman Estera, Pańska 42, ruchomości.
20. Salem Chajm Szlojma, Pańska 43, ruchomości.
21. Warchiwker Towja, Dzielna 44, ruchomości.
22. Bernard Glogowski, Cegielniana 2, ruchomości, Jankiel Reznik, Al. i Maja 16, ruchomości.
23. Lajzer Krakauer, Piotrkowska 39, ruchomości.
24. Chodkowski St., Sienkiewicza 25, 200 par kopyt.
25. Lubiński Z., Sienkiewicza 40, 10 worków maki.
26. Effenberg, Przejazd 12, ruchomości.
27. Gomoliński Z., Przejazd 1, ruchomości.
28. Gutman i Frydman, Przejazd 14, 20 kołder watowych.
29. Siemon Adam, Moniuszki 11, ruchomości.
30. Grossman W., Dzielna 1, 40 metr. towaru ubraniowego.
31. Eizner i S-ka, Dzielna 6, 30 sztuk towaru.
32. L. Pinkus, Piotrkowska 58, 4 palta futrzane.
33. Najman i Wajland, Piotrkowska 34 5 sztuk towaru.
34. Ciesielski i Zmigrod, Kilińskiego 65, ruchomości.
35. Lewinson B-cia i Brodecki J., Cegielniana 27, 11 sztuk towaru.
36. A. i L. Wisteniecy i W. Bornsztajn, Piotrkowska 58, 20 sztuk towaru.
37. Weksler Izrael, Piotrkowska 58, 30 sztuk towaru.
38. Białostocki, Piotrkowska 64, 25 worków maki żytniej.
39. Landsberg, Sittenfeld i Redel, Dzielna 6, ruchomości.
40. Lipszyc Jakób i Józef, Piotrkowska 84, 50 sztuk płótna.
41. Kaliński J. i Wolhendler H., 100 par franeek białych.
42. Erlich i Krotowski, Sienkiewicza 9, ruchomości.
43. Blicblum Sruł, Kilińskiego 44, ruchomości.

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

Kierownik Urzędu:  
(-) Podmunicki.

Pragnąc w krótkim czasie pozyskać kłieniele tutejszą, a zarazem ułatwić przedstawicielom naszym zbytu towaru, postanowiliśmy rozdzielić między czytelników 2000 sztuk niezbyt cennych artykułów w gospodarstwie domowym. Niezależnie od tego przeznaczamy do wylosowania rzeczy wartościowe, wyszczególnione poniżej, dla tych, którzy rozwiążą następującą zagadkę:

### Zagadka do nagrody. TEIBOKEINANZU.

Zgłoski powyższe odpowiednio czytane, dadzą nazwę artykułu który w rowadzący na rynek. Każdy odgadujący wygrywa artykuł gospodarstwa domowego stanowiący nowość. Niezależnie od tego, przeznaczamy do wylosowania 1 nagroda 2 samochód 2-3 " 2 motocykle 4-5 " 3 maszyny do pisania 7-10 " 4 rowery 11-30 " 20 zegarów stojących 31-100 " 70 " wiszących 101-200 " 100 " marmurow. na biurko 201-500 " 300 narzędzi kombinowanych z części.

Losowanie odbędzie się pod kontrolą notariusza p. Jankowski-go w Gdańsku. Udział bierze każdy, nadsyłający niezwłocznie właściwe rozwiązanie zagadki, w liście frankowanym, załączając markę pocztową na odpowiedź (15 gr.).

Nie pamiętać okazji do wygrania losów i do nabycia zadarmo niezbędnego sprzętu domowego. Rozwiązanie nadsyłać należy pod adresem: Dom Towarowy Bracia FLEHMKE, Gdańsk 3, Heumarkt 6. Tel. 8271.

**UWAGA**

Manicure 70 gr.

w pierwszorzędnym Zakładzie Fryzjerskim

**I. Radoszycki**

16 Południowa 16

Strzyżenie Pań pę, na najnowszych żurnali parwskich przez specjalistę.

Dla Pań specjalny salon

**Pończochy edwabne**

inne, suknie trikotynowe i t. p.

przyjmie do reperacji.

ul. 6-go sierpnia 16, III piętro

Tanio, bo w prywatnym mieszk

Dr. med. **BRAUN**

Połubnowa Nr 26  
telef. 40-26

Specialista chorób skórnych wene-  
rycznych Leczenie światłem Lampy kwarcowej. Przyjmuje od 8 do 9.30 od 1. nól do 4

Dr. **S. Lewkowicz**

Choroby skórne weneryczne i włosów.

Konstancyńska 4  
Przyjmuje od 9-1 i od 6-8. Dla pań osobna poczekalnia

Dr. **H. Gutsztadt**

ginekolog i ginekolog

Łódź, Zachodnia 62  
telef. 29-52.

Przyjmuje od 4-7

**Autobus 15-osobowy**

na chodzie w bardzo dobrym stanie okazujemy zaraz do sprzedania. Benefykt 57, między godz. 11-1 w południe u p. Piotrowicza 137

**Palta damskie**

ostatnie fasony 45-55- ubie-  
rane futrem 68-

**SCHMECHEL i ROZNER Sp. Akc.**

Piotrk. 100 i 160

3 fotografie do matrykuty lub paszportu po cenach przystępnych u fotografa **L. LAKSA** ul. Lipowa 9.

**Samochód sześciuosobowy torpedo**

sprzedam lub za mienną na cztero osobowy ewe tualnie Forda

Ruda Pabjanicka ul. Staro-Rudzka nr. 3  
Hellwig, dom siemensa 958-2

**BATIKU**

na materiale i dzie-  
wie. Przyjmuję również zamówienia. Ceny o przystępne. Gdańska 117, I p. w ogrodku. 123

**ANALIZY OLEJNY I MYDŁA**

wykonywa Zakład Badawczy przy Państwowej Szkole Włók emniczo w Łodzi, ul. PAŃSKA 115. 89-2

**SZKŁO OKIENNE**

ornamentowe, surowe, matowe oraz zklejenie budowl. dla menty do rżnięcia szkła poleca po cenach konkurencyjnych

**J. Olejniczak, Główna 14.**

**MAISON des PETITS**

Fondatrice **V. KAPLAN**

absolvente du Collège Sevge

a Paris (centre de l'education prescolaire) à Enseignement en français.

Méthode Montessori l'age de 3 à 7 ans.

Adresse: Aleja Kościuszk 21, Stowarzyszenie pracowników handlowych.

Visible de 11 à 1 h. de 5 à 7.

**WEZWANIE.**

Komisja Sądu Polubownego przy Stow. Przemysł. i Kupców m. Pabianic

Wzywa po raz ostatni p. Berka Weintrauba, zam. w Pabianicach, przy ul. Sw. Jana Nr. 2 do stawienia się do lokalu Stow. (Bóżniczna 11) nieodwołalnie w Niedzielę 29 listopada 1925 r. o godz. 7 wiecz. w sprawie p. B. Lich-  
tensztein pod rygorem zastosowania wobec Pana art. 7, Reg. Sadu Pol.

Komisja Sądu Polubownego przy Stow. Przemysł. i Kupców m. Pabianic.

**Lokal**

frontowy o 5-fu oknach na pierwszym piętrze do wynajęcia. Wiadomość u gospodarza M. niu-  
szki Nr 5. 062

**Poszukiwane**

**MEBLE biurowe**

w dobrym stanie  
Oferty do redakcji „Il. Republiki” sub P. P. G. 88-2

**Tapicer - dekorator**

przerabia meble zakładu firanki przyjmuje obstarunki o 60 procent taniej.  
Wittenberg, Piotrkowska 25 058

**Pianino kupię zaraz**

za gotówkę Oferty pod R R 6-6

**Sprzedam sklep kolonialny pokój z kuchnią z meblami**

za az, Jerzego 20 138-1

**UURTOWA**

il. maszyny do szycia Ceny i brzytwa Nanka haftu, Perla Pomojski, Piotrkowska 69 w pod-worzu 523-10

**Kupno sprzedaż**

**KAZYJNIE** do sprzedania hotel dentystyczny, kryty niata skóra, rękaw ze stoliczkiem oraz ręczne narzędzia dentystyczne wszystko prawie nowe Adr: Ani zeia 43 m. 12 u p. Goldmana od 5-7. 850-

**Oszerzenia drobne**

2 pokoje, kuchnia, 2 wygodny do od-  
dania oraz pokoje umeblowane. Cena przystępna. Ogniw. Sienkiewicza 67, 38

**Poszukiwane**

**MEBLE biurowe**

w dobrym stanie  
Oferty do redakcji „Il. Republiki” sub P. P. G. 88-2

**Tapicer - dekorator**

przerabia meble zakładu firanki przyjmuje obstarunki o 60 procent taniej.  
Wittenberg, Piotrkowska 25 058

**Pianino kupię zaraz**

za gotówkę Oferty pod R R 6-6

**Sprzedam sklep kolonialny pokój z kuchnią z meblami**

za az, Jerzego 20 138-1

**UURTOWA**

il. maszyny do szycia Ceny i brzytwa Nanka haftu, Perla Pomojski, Piotrkowska 69 w pod-worzu 523-10

Potrzebna inteligentna wychowawczyni w starszym wieku. do dwójki dzieci Zgłoszenie do 4-ej do 7-ej Al. Kościuszki 3, St. Piotrkowska 80.

Agenci potrzebni. Dobry zarobek. Oferty z adresem do „Il. Republiki” sub. „Zarobek” 89-2

poszukuje się kandydatów do zaliczenia do 11 dn. 14 pp.

Panna lat 25, przy-  
stojna o miłej powierzchowności, osiadająca średnio-  
wysokości i kulturalną praktyczną burówką, poszukuje jakiegokolwiek zarobkowego. Łas-  
oferty sub. „Wyr-  
ranki”.

Uczelniwa panteon przye-dna z Mi-  
topolski poszukuje posady sprząda-  
czyni, pouczającej krawcowy, albo por-  
kownicy z za por-  
czeniem Oferty do adm. „Il. Rep. 18-1

Wspólnika z kap-  
tałem około 5000 zł poszukuje się do interesu w Łodzi. Sub E. L. do adm. 18-1

61 gr. Manicure, 61 gr. Sienkiewicza, 61 gr. m. 17, od 3-5

zagubione dokumenty

zagubione dokumenty

zagubione dokumenty